ROK VI. Nr 246 (1559)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 27 października 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 352

ODDZIAŁY:

SARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 68
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOŁPCE — ul Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul Rynek 9
ŚWIR — ul -go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Łotwa ratyfikowała traktat z Sowietami.

Traktat handlowy łotewsko-sowiecki został ratyfikowany. Cztery głosy, które w danym wypadku przeważyły, przy trzech niegłosujących, należą zapewne do frakcji niemieckiej. Możemy więc dziś powiedzieć, że układ z Sowietami nietylko podpisany, ale i ratyfikowany został za sprawą dyplomacji berlińskiej, wbrew interesom tak całej Łotwy, jak też ludności niemieckiej nad Bałtykiem. Stwierdził to samo członek frakcji niemieckiej, jedyny rzeczywisty przedstawiciel tradycyjnej bałtyckiej ideologji niemieckiej, baron von Fircks, który w debatach sejmowych przemawiał przeciwko traktatowi godzącemu w interesy gospodarcze rolniczej przedewszystkiem ludności Łotwy.

Z innych przemówień podkreślić należy wystąpienie Ulmanisa i Arveda Berga, dwuch poważnych polityków łotewskich. Jeszcze raz poddali oni rzeczowej krytyce nietylko traktat, ale (zwłaszcza Berg) całą politykę zagraniczną ministra Zeelensa, o wybitnej orjentacji na Sowiety, oddającą Łotwę w objęcia moskiewskich dyplomatów. Niebezpieczeństwo grożące z tej strony Łotwie, izolowanej politycznie zupełnie — jest aż nadto oczywiste.

Łotwa w dniu wczorajszym wstąpiła na drogę ryzykownych eksperymentów, uzależniając się całkowicie od dyplomatycznych posunięć Niemiec i Rosji.

Traktat ratyfikowany został w chwili, gdy Estonja zagroziła zerwaniem rokowań w sprawie unji celnej, gdy minister spraw zagranicznych Finlandji śpiesznie przesłał do Rygi zaprzeczenie pogłoskom „Socjaldemokratsa" o rzekomem przychylnem jego stanowisku do tego traktatu, w chwili gdy poseł angielski w Rydze dał kilkakrotnie, w sposób niedwuznaczny, do zrozumienia o nieprzychylnem stanowisku Anglji wobec traktatu, a Litwa nadal utrzymuje kurs antysowiecki. W Warszawie decydujący krok Łotwy wywoła niewątpliwie wrażenie nieprzychylne, wrażenie ryzykownej polityki państwa, działającego pod wpływem obcych mocarstw na szkodę własną i swych bałtyckich sąsiadów. *m.*

Treść ratyfikowanego traktatu.

Treść łotewsko-rosyjskiego traktatu handlowego w głównych punktach jest następująca: Właściwy traktat handlowy reguluje na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania stanowisko, prawa i ochronę osób fizycznych i prawnych obu stron. Ta sama klauzula największego uprzywilejowania ma również zastosowanie w zakresie obrotu towarowego, żeglugi, komunikacji kolejowej, tranzytu oraz stosunków konsularnych między obu państwami.

Położenie i uprawnienia sowieckiej misji handlowej na Łotwie zostały uregulowane analogicznie do postanowień niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego. Misja ta w zakresie swych operacyj handlowych będzie podlegała ustawodawstwu, jurysdykcji i postanowieniom podatkowym Łotwy.

Traktowanie wychodzące po za ramy klauzuli największego uprzywilejowania zostało zastrzeżone dla obu państw w stosunku do Estonji, Litwy i Finlandji. Ponadto Rosja zachowuje nadal w mocy klauzulę o specjalnem uprzywilejowaniu ościennych państw azjatyckich.

Druga część traktatu przedstawia specjalną konwencję celną, w której obie strony wzajemnie sobie gwarantują zniżenie ceł na cały szereg towarów eksportowych. Konwencja celna połączona jest z warunkiem, że eksport łotewski do Rosji Sowieckiej musi osiągnąć rocznie wartość co najmniej 40 miljonów łatów, równych złotym frankom.

Pozatem do traktatu jest przyłączony jako aneks wykaz minimalnych zamówień sowieckich i zakupów.

Jednocześnie rząd sowiecki zobowiązał się do przesyłania tranzytem przez Łotwę w kierunku zachodu co najmniej 200 tys. tonn towarów rocznie, ilość ta ma wzrastać z każdym rokiem o 10 proc.

Traktat zawarty został na lat 5.

W razie potrzeby każda z obu stron ma prawo wymówić traktat najwcześniej w rok po jego wejściu w życie.

Dr. Med. B. Schermann
wznowił przyjęcia chorych.
Ul. Niemiecka 22, tel. 1069, od 5—7 w

O godzinie 12 w nocy otrzymaliśmy z Rygi wiadomość, że traktat handlowy łotewsko-sowiecki ratyfikowany został przez sejm, w godzinach wieczornych dnia wczorajszego. Za ratyfikacją traktatu głosowało 52 posłów: socjal-demokraci i mniejszości narodowe (z wyjątkiem Polaków, 1 Niemca, 2 Rosjan), oraz 5 deputowanych centrum i jeden poseł —prawicy.

Przeciwko traktatowi głosowało 45 posłów z prawicy.

Gorące debaty w sejmie łotewskim.

RYGA, 26 X. PAT. Podczas dalszych debat w sejmie łotewskim, minister spraw zagranicznych Zeelens wystąpił w obronie traktatu handlowego łotewsko-rosyjskiego, z punktu widzenia konieczności poprawy bilansu handlowego Łotwy przez powiększenie eksportu produktów rozwijającego się przemysłu. Minister wywodził, że związek Sowiecki jest najważniejszym rynkiem dla przemysłu łotewskiego. Po za udzieleniem zamówień na wytwory przemysłu łotewskiego rząd sowiecki ma się zobowiązać do wysyłki drogą tranzytową przez koleje i porty łotewskie 200 000 tonn artykułów eksportowych. Traktat łotewsko-sowiecki nie wywoła zdaniem ministra nieporozumień w stosunkach gospodarczych z innemi państwami sąsiedniemi i nie okaże się szkodliwym dla spraw realizacji unji celnej łotewsko-estońskiej.

Następny mówca leader związku włościańskiego Ulmanis krytykował ostro projekt zawarcia traktatu z Sowietami z punktu widzenia gospodarczego, wyrażając przekonanie, że przywileje celne przyznane Rosji okażą się szkodliwe dla interesów zwłaszcza rolnictwa i zmniejszą dochody państwa, niema zaś żadnej gwarancji, że obiecane zamówienia rosyjskie będą zrealizowane.

Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu trwała w dalszym ciągu burzliwa dyskusja na temat ratyfikacji łotewsko-rosyjskiego traktatu handlowego. Po wystąpieniu arcybiskupa rosyjskiego Joanna, który zarzucił łotewskim socjaldemokratom ich nielegalne stosunki z bolszewikami, na lewicy podniosła się nieopisana wrzawa, tak, iż posiedzenie zostało na pół godziny przerwane.

Po godzinnej przerwie posiedzenia arcybiskup Joann zakończył swą mowę, wkrótce potem zakończyła się ogólna dyskusja nad projektem ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego łotewsko-sowieckiego. Następnie referenci komisji do prowadzenia rokowań o traktaty gospodarcze oraz komisji finansowej zabierali głos, broniąc traktatu przeciwko zarzutom opozycji.

Dymisja ministra sprawiedliwości.

RYGA, 26 X. PAT. Według urzędowego oświadczenia potwierdza się wiadomość, że minister sprawiedliwości Bitti podał się do dymisji, którą prezes rady ministrów przyjął.

Zakończenie prac nad budżetem

WARSZAWA, 26—10 (*tel wł. Słowa*). Dowiadujemy się że prace nad preliminarzem budżetowym i ustawą skarbową w ministerstwie skarbu zostały już zakończone. Jutro popołudniu odbędzie się prawdopodobnie posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego, na którem budżet będzie ostatecznie uporządkowany i uchwalony poczem zostanie oddany do druku. Jak już donosiliśmy najdalej 31-go bm. preliminaż budżetowy na rok 1928—29 i ustawa skarbowa zostaną wniesione do Sejmu.

Blok mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 26—10, (*tel. wł. Słowa*). Z kół politycznych mniejszości narodowych dowiadujemy się że utworzenie bloku wyborczego wszystkich mniejszości narodowych jest rzeczą przesądzoną. Do bloku weszłyby wszystkie ugrupowania mieszczańskie i chłopskie mniejszości narodowych, osiedlonych na terenie kraju.

Rozłam w P.S.L. „Piaście"

Sen. Bujko przeciw posłowi Witosowi.

KRAKÓW, 26 X PAT. W dniu dzisiejszym wicemarszałek Senatu Jakób Bojko ogłosił w Krakowie manifest do włościaństwa, oświadczając się za współpracą z Marszałkiem Piłsudskim, a przeciw osobie i polityce posła Witosa. W manifeście tym sen. Bojko piętnuje w ostrych słowach upadek moralny i korupcję w szeregach stronnictwa oraz zapowiada podjęcie prac w celu oczyszczenia i zjednoczenia ruchu ludowego wśród ogółu włościaństwa polskiego. Sen. Bojko wzywa do skupienia się około jego osoby i pisma, które pod nazwą „Chłop Polski" wydawać będzie w Krakowie. W manifeście tym wreszcie sen. Bojko zapowiada w najbliższym czasie zwołanie kongresu ludowego do Krakowa.

Równocześnie sen, Bojko wysłał list do posła Witosa z oświadczeniem, że występuje z poselskiego klubu „Piasta".

Wewnętrzna pożyczka budowlana.

będzie emitowana w zimie.

Dowiadujemy się, że opracowany przez ministerstwo skarbu projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o pożyczce wewnętrznej zostanie zrealizowany w połowie zimy.

Ogólna suma pożyczki wewnętrznej wynosić będzie 100 milj. zł. Pierwsza serja — pożyczka bowiem będzie wypuszczana serjami — wynosząca 25 milj. zł. oprocentowana w wysokości 7 proc., z 25-letnim terminem amortyzacyjnym, a prawem konwersji w ciągu lat 10, przeznaczona zostanie na cele budowlane.

Następne serje pożyczki wewnętrznej będą się ukazywały w miarę powodzenia serji I-szej.

Wewnętrzna pożyczka budowlana oparta na wzorach zachodnio-europejskich przyczyni się w dużej mierze do zmniejszenia bezrobocia z jednej, a powiększenia liczby mieszkań z drugiej strony.

Powodzenie jej jest oczywiście zapewnione, kupony wewnętrznej pożyczki budowlanej — po uzyskaniu pożyczki stabilizacyjnej i ostatecznej stabilizacji złotego — będą najlepszą lokatą kapitału.

Nowe szykany władz kowieńskich.

Donoszą nam z pogranicza litewskiego o szeregu nowych represyj stosowanych przez władze kowieńskie w stosunku do ludności polskiej. W miejscowości Lejpuny, położonej niedaleko od granicy polskiej, władze dokonały niespodziewanej rewizji w lokalu polskiego towarzystwa kulturalnego, „Pochodnia". Mimo, iż rewizja dała wynik negatywny, gdyż absolutnie nic nieznaleziono kompromitującego, lokal został opieczętowany, a filja t-wa zamknięta. Władze kowieńskie odmówiły dania wyjaśnień co do powodu zamknięcia t-wa

Nocy ubiegłej litewska straż graniczna wysiedliła na terytorjum Polski w pow. Suwalskim dwanaście osób, wszystkich Polaków, jako rzekomo nie posiadających obywatelstwa polskiego. Wszyscy wysiedleni zamieszkują na Litwie od szeregu już lat, a niektórzy są tam nawet urodzeni.

Czy likwidujemy Wilno?

Wilno już w XIV, XV, XVI wieku leży na granicy obszarów zamieszkałych przez ludność mówiącą po litewsku, a obszarów o ludności ruskiej. Powstające wtedy państwo: Wielkie Księstwo Litewskie nigdy nie nosi charakteru państwa narodowego, a wyraz Litwin oznacza tak dobrze szlachcica z pod Orszy jak szlachcica z pod Telsz, czyli oznacza on przynależność państwową, później prowincjonalną. Można powiedzieć, że to geograficzne położenie Wilna, zapewniające w samej stolicy przewagę czynnikowi państwowemu nad czynnikami narodowościowemi, było *kluczem* takiej właśnie budowy państwa, że na tem polega *tajemnica wileńska.* Państwo polskie otworzyło tym kluczem serca Litwinów i sobie drogę na wschód. Wiemy z historji, której nigdy fałszować nie należy, bo fałsze historyczne pozostają politycznie zawsze bezpłodne, jałowe, i rosyjscy historycy fałszujący dzieje na wyścigi i na obstalunki nic na tem nie wskórali,—wiemy, że jednak problemy i językowe i zwłaszcza religijne w starem Wilnie i w całym kraju istnieją i jątrzą przez cały czas trwania Rzeczypospolitej «obojga narodów». Wiemy, że inną politykę cerkiewną stosował Witold, inaczej występował Lew Sapieha, gorący katolik lecz obrońca wolności i schyzmatyków, a inaczej błogosławiony Józefat Kuncewicz. Jesteśmy dziś bogaci w doświadczenia, że tylko katolicy pozostali wierni tradycji polskiego państwa i tylko katolicy naszego kraju zdwoili podczas niewoli swą miłość do Polski, lecz wiemy także, że na dziejach dawnej Rzeczypospolitej nader ujemnie odbiły się takie błędy, jak niewprowadzenie duchowieństwa wschodnich obrządków do Senatu. Wiemy zresztą z przykładów ukraińskiej polityki polskiej, że nasza dawna Rzeczypospolita często okazywała brutalność, gdy wskazany był liberalizm, jednocześnie okazując anarchję, niemoc i sejmową gadaninę w chwilach wymagających demonstracji siły, stanowczości i oręża. Wiemy także, że walka socjalna to główny sprzymierzeniec Rosji. Tajny radca najbardziej reakcyjnego z monarchów, prawdziwego „białego terorysty",—jakby dziś powiedziano, Mikołaja I, pozwala sobie zawołać pod adresem Chmielnickiego: — „największym błędem i zbrodnią wobec rosyjskości Chmielnickiego jest to, że nie poszedł na Mazowsze za czasów elekcji Jana Kazimierza i nie wywołał w Polsce całej socjalnego przewrotu..."

Tę przestrogę Rosjanina złotemi głoskami warto zapisać przed oczami tych, którzy formują dziś politykę polską na polskim wschodzie.

Ale nie dlatego zamieszczamy historyczną aryngę do naszego artykułu, aby powtórzyć raz jeszcze tezę, że hasła socjalne to wróg zajadły państwa polskiego na wschodzie. Dziś chodzi nam tylko o samo Wilno. Chodzi o wykazanie, że w tem mieście *zawsze* kwestja narodowa litewska, narodowa ruska i czynnik państwowy wpierw polski, później rosyjski przecinały się z sobą. *Wilno jest miastem, w którem przecinają się linje wielkich problematów politycznych.* Wilno to klucz do tych problematów. Kwestja litewska, białoruska, rosyjska, przyszłość Bałtyki, polityka dotycząca wybrzeża bałtyckiego, ekspansja Kościoła rzymskiego, opór Cerkwi, idea państwa i jej rywalizacja z nacjonalizmami—żadna z tych kwestyj nie może być poruszana, rozstrzygana bez tego, aby duszą dyskusji nie było w niej Wilno. Weźmy kwestję litewską, sprawę republiki kowieńskiej. Wilno nas z kowieńskimi Litwinami i dzieli i łączy. *Dzieli:* bo polityka kowieńska napręża wszystkie swe siły, aby gwałtem i przemocą Wilno nam odebrać. *Łączy:* bo oto Wilno, miasto polskie, jest ukochaną stolicą w marzeniach Litwinów, jest dla nich miastem świętem, wymadlanem, jak Mekka dla Arabów, jak Jeruzalem przez Żydów.

*

Wyznaję, że argument, który mię najwięcej zabolał, dotknął, to uwaga Litwina kowieńskiego: „Dla nas to Wilno byłoby stolicą z bajki, a dla Polski jest ono mizernym kopciuszkiem".

Wrażenie tej przykrej uwagi zatrzeć może tylko wspomnienie dni okupacji niemieckiej. W bólu i nędzy odzyskiwało Wilno swą polskość. A jakież sentymentalne, jakie czułe, jakie rzewne wspomnienia mają o okupacji niemieckiej ci wszyscy, którzy ją tu przebyli. Jak wtedy miłość Polski, miłość języka polskiego, polskości uderzyła zarówno w sercach dzwonów kościelnych, jak serduszkach dziecinnych pierwszych szkół i szkółek polskich. To są niezapomniane wspomnienia i wrażenia z tego głodnego, upokarzanego, poniewieranego Wilna, które jadło chleb z kasztanów *kunsthönig*, i połykało własne łzy szczęścia na myśl, że może tu będzie Polska. Heroizm polskiego Wilna za czasów okupacji, to najładniejszy ton w sentymentalnym stosunku do Wilna, do miasta białego baroku i żółtych liści jesiennych.

*

A teraz musimy zapytać, czy likwidujemy Wilno?

Wilnianie kochają swe miasto i dlatego może dotychczas takie pytanie głośno stawiane nie było. Lecz właśnie strach płynący z przywiązania wypowiedzieć je każe.

Bo oto dziś Wilno jako centrum przemysłu czy handlu tak dobrze jak nie istnieje. Inne miasta, jak Warszawa, Poznań co miesiąc się europeizują. Warszawa imponuje ruchem ulicznym przerastającym już szczupłość jej ulic. Wszędzie widać postęp wywołany powrotem dobrobytu, pracy, ożywienia. Wilno jest puste, pokraczne, karykaturalne. Te autobusy podskakujące na kocich łbach przedpotopowego bruku to przecież karykatura europejskości. Nie piszemy tu żadnego magistrackiego artykułu, nie chcemy wspominać o wodociągach, budowie domów, sprawach municypalnych. Chodzi nam o to, że w latach już powojennych przeobraził się Belgrad, przeobraziło się Kowno, wszędzie gdzie nastały nowe polityczne warunki dały one rozpęd, dały siłę, wznieciły ambicje. Wilno *nie postępuje,* Wilno się cofa w swoim wyglądzie, w swojem znaczeniu, traci swój autorytet.

Jako centrum kulturalne Wilno także nie wiele znaczy. Gdy otwierano uniwersytet Batorego nie znano jeszcze granic, lecz myślano, że przez kordony, granice przekradać się będzie młodzieniec głodny światła do tej wielkiej latarni, którą zapaliła polska władza. Nic z tego. Nikt się do nas nie przekrada, chyba żydki z Łodzi na medyczny fakultet, ale z tego nie wielka pociecha.

Pozostali tylko ludzie o dużej kulturze. Ludzi tych zaczęła wciągać Warszawa, teraz coraz intensywniej. Tam się przenoszą, tam giną zresztą w ciżbie, pozostawiając po sobie lukę, pustkę, szarość, nudę.

*

Pierwsi wnieśliśmy tu sztandar *regionalizmu.*

To byłoby lekarstwo.

Prasa demokratyczna jak papuga zaczęła powtarzać o regjonalizmie, zapominając, nie wiedząc że regjonalizm ma swoje tak i swoje nie.

Regjonalizm polega na wyciągnięciu sił z elementów miejscowych, czyli w języku realnym polega na samorządzie. Szeroki samorząd jest niezbędny dla urzeczywistnienia idei regjonalizmu.

Otóż szeroki samorząd jest niemożliwy przy takim idjotyzmie, jak obecne głosowanie powszechne.

Brak lokalnego samorządu zabija parlamentaryzm. Parlamentaryzm się ostał *tylko tam, gdzie zdawna istniał prawdziwy samorząd lokalny.* Dowodzą tego dobitnie przykłady Anglji, gdzie parlamentaryzm tryumfuje, oraz Włoch i Francji, gdzie parlamentaryzm zbankrutował, czy bankrutuje. Tylko samorząd lokalny może wyrobić, wykształcić obywatela, *tylko on zakłada fundamenta pod parlamenti*

Ale głosowanie powszechne zabija zarówno parlamentaryzm, jak samorząd. Głosowanie powszechne *zabiło* parlamentaryzm w Polsce. Dziś byłoby absurdem żądać u nas szerokich kompetencyj dla samorządu, skoro głosowanie powszechne zniekształca wygląd ciał samorządowych.

Dopóki istnieje głosowanie powszechne, dopóty niemożliwy jest u nas samorząd, a więc idea regjonalizmu trudna do urzeczywistnienia.

*

Artykuł niniejszy należy do rzędu „pytań bez odpowiedzi". Pytamy się: „czy likwidujemy Wilno". Oczywiście nie. Nie leży w intencjach rządu centralnego w czemkolwiek zaszkodzić Wilnu. Właśnie teraz Wilnianie tam zasiadają, prawie - Wilnianin rządzi. Zdają oni sobie doskonale sprawę, że nadal w Wilnie przecinają się te linje wszystkich zagadnień, które wymienialiśmy, że nadal Wilno jest kluczem do wielu problematów, że trzeba nietylko ten klucz utrzymać lecz uważać, aby pozłota z niego nie zlazła.

Lecz cóż! warunki ekonomiczne specjalnie Wilna, a ustrój całego państwa podały sobie ręce, aby Wilnu szkodzić. W oczach naszych Wilno marnieje. To jest prawda, to jest rzeczywistość. Jak temu zaradzić? — Nie wiemy. Konstatujemy tylko tu rzeczywistość, która stała się tak jaskrawą, że nie można jej zamilczeć, leczyć ją i jej przeciwdziałać tylko milczeniem. *Cat.*

Za i przeciw.

Pożegnanie gen. Żeligowskiego.

WARSZAWA, 26.X. (*tel. wł. Słowa*) Jutro o godzinie 2-ej popołudniu w kasynie garnizonowem w Warszawie Marszałek Piłsudski urządza dla gen. Żeligowskiego, który jak wiadomo na własną prośbę przechodzi w stan spoczynku, śniadanie pożegnalne. W śniadaniu wezmą udział członkowie rządu i generalicja. Marszałek Piłsudski w ten sposób żegna się z jednym ze swoich najbliższych współpracowników Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Kontygent wywozowy otrąb ustalony.

WARSZAWA, 26—X. Pat. Dnia 26 b. m. o godz. 17 min. 30 odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Bartla posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem między innemi załatwiono sprawę umowy z fabryką „Pocisk", przeprowadzono dyskusję nad sprawami produkcji i cen cukru oraz węgla. Komitet ekonomiczny ustalił następnie bezcłowy kontygent wywozowy otrębów, co w następstwie zgodnie ze złożonemi zobowiązaniami eksportujących młynów spowodować ma obniżenie cen mąki, a tem samem obniżenie cen chleba o 4 grosze.

Dwie oferty pożyczkowe.

W ciągu ostatnich dni Polska otrzymała szereg ofert pożyczkowych. M. in. przybył do Warszawy przedstawiciel Foreign Securitets Co., p. Klopstock w sprawie wykupu listów zastawnych Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego. Oferta p. Klopstocka opiewa na 5 milj. dolarów.

Prowadzone w swoim czasie rokowania w sprawie wykupu listów Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego zostały przerwane aż do czasu zakończenia pertraktacji o pożyczkę stabilizacyjną. Wobec podpisania układu pożyczkowego p. Klopstock przybył ponownie do Warszawy.

Sąd przysięgłych uniewinnił Szwarcbarda.

ileż barw zebrać można ze sprawozdań gazet paryskich o procesie Szwarcbarda, zabójcy Petlury. Reporter paryski kinie i przekręca nazwiska świadków oskarżenia i obrony. Notuje także, że od czasów procesu Dreyfusa nie było takiego ożywienia w przedsionkach gmachu sądowego i na ulicy, tylu amerykańskich dziennikarzy w sali rozprawy głównej, tylu żydów. To tradycja wielkich żydowskich procesów z 2 giej połowy XIX w. ileż było tych procesów w Niemczech, w Austrji, w Galicji, we Francji, w Rosji. Tam wszędzie wykrzykiwano przed sędziami i przed przysięgłymi równość żydów i potępienia antysemityzmu.

Reporter paryski jest nawykły do zjawisk egzotycznych, do tego, że Paryż wchłania w siebie dekoracyjność całego świata. Pisze spokojnie w notesie: o godz. 1-ej przyjazd Fuada I, króla Egiptu, o godz. 11-ej proces Szwarcbarda. A oto walka Sowdepji z separatyzmem ukraińskim i tyle, tyle jeszcze czynników historycznych, politycznych, psychologicznych wciąga na salę posiedzeń sądowych, te postacie z wielkiej tragedji i krwawej operetki, któremi są wczorajsze i dzisiejsze dzieje Rosji SSSR i Rosji emigracyjnej.

Oto „książe z Tokar", jak się sam re-

komenduje: „monarchistyczny członek dyrektorjatu Petlury", który zabitego Petlurę nazywa *Monseigneur*, oto ataman Szapował, oto tyle innych typów z nazwiskami powynajdywanemi w balladach ukraińskich. Wszystko to mieszka po różnych norach w Paryżu, gdzie tak dużo prezydentów ministrów po tak wielu rządach wyłonionych przez rewolucję rosyjską, myśli każdego ranka czem zapłaci dzisiaj cienki obiad z butelką kiepskiego wina.

A rzeczywistość, zeznania świadków skłaniają ku podejrzeniu, że strzały Szwarcbarda obstalowane były przez propagandę sowiecką. Poco? Aby znów zwrócić uwagę i sympatje żydów całego świata ku Sowdepji, aby potępić antysowiecki separatyzm ukraiński. Nie wiemy zresztą, coby było, gdyby w międzyczasie pomiędzy zabójstwem Petlury, a dniem sądu Szwarzbarda nie poszedł tak naprzód zegar dziejowy i nie naprawił polsko-sowieckich stosunków. To pewna, że p. Torres mówiłby wtedy więcej o Polsce i Piłsudskim, o którym dziś milczy.

Dla polskiego czytelnika w całej atmosferze procesu Szwarcbarda występuje na plan pierwszy i wszystkie inne wrażenia przytłacza i zagłusza *anegdota żydowska.*

Każdy amator-opowiadacz anegdot, korzystający z bogatego pod tym względem materjału rosyjskiego, wie, że tam w pobratymczem nam społeczeństwie słowiańskiem anegdoty dzieliły się na 1) generalskie 2) ormiańskie 3) żydowskie. A czyż nie jest *anegdotą żydowską* w całej doskonałości swego typu takie np. pytanie skierowane do Szwarcbarda podczas rozprawy sądowej i następująca na to pytanie odpowiedź oskarżonego.

— Czemu Panie Szwarcbard, skoro Pan taki bohater, — nie zabiłeś Petlury w Polsce, gdzie groził Panu za to sąd doraźny, a uczyniłeś to w Paryżu, wiedząc że staniesz tu przed pobłażliwym sądem przysięgłych?

— *Czekała Francja 44 lata na zwrot Alzacji i Lotaryngji, zemsta na Petlurze czekała lat 6.*

A czyż nie jest typem anegdoty żydowskiej, że przeciw temu Szwarcbardowi, wciąż występującemu jako „mściciel w Izraelu", jako personifikacja szlachetnej zemsty za rzezie, za pogromy, wpływa cichutko wiadomość z przedstawicielstwa austrjackiego, że on właśnie, szlachetny Szwarcbard siedział kiedyś w Wiedniu, w więzieniu, i to cztery lata za kryminalną, ordynarną kradzież.

Wiadomość tę czyta na sali sądowej p. Campinchi, przedstawiciel powództwa cywilnego. Odbiera ona oddech temperamentowemu obrońcy Szwarcbarda p. Torresowi. Lecz tylko na chwilę. Potem p. Torres wykrzykuje:

— *I Pan, Panie Mecenasie, człowiek prawa, powołuje się na taką drobnostkę, którą zresztą Szwarcbard odcierpiał!*

A jakże zabawne jest, że gazety żydowskie tę dyskretną usługę poselstwa austrjackiego kwalifikują jako *strasznie nietaktowną.*

Albo ten Szwarcbard, który o Dubowskim, świadczącym, że on był agentem sowieckim, woła w ten sposób:

— *Naród żydowski wydał Jezusa lecz także i Judasza Iskarjotę. Takim Judaszem jest Dubowski.*

Szopenhauer powiedział kiedyś, że humor polega «na niezgodzie teorji z praktyką». Nie jesteśmy antysemitami, jesteśmy filosemitami, lecz gotowi jesteśmy wygłosić definicję specjalną *humoru żydowskiego.* W głębi tego, co w żydach nas bawi i śmieszy, leży to ich czepianie się wielkich idej aryjskich celem wykorzystywania ich we własnym, egoistycznym interesie, własnego, zamkniętego i tak wewnątrz skonserwatywniałego społeczeństwa. Chodzi o to, aby do wszystkich idej, które przeszły przez wiek XIX jak demokracja, egalitaryzm, pacyfizm, jawny sąd, socjalizm, jako *ilustrację tych idej* doczepić kwestję żydowską w taki właśnie sposób, aby każda z tych idej niosła korzyści dla żywiołu żydowskiego. Chodzi o to, aby wtłoczyć w ludzi przekonanie, że demokrata *musi* być przyjacielem żydów, socjalista *musi* być przyjacielem żydów i t.d. i t. d.

Wielka jest różnica pomiędzy tymi, których żydzi drażnią i tymi, których żydzi śmieszą. Nacjonalistów żydzi drażnią. Dlatego nie było tak wielkich wrogów żydów, jak ci nacjonaliści pierwotni Łoboda, Nalewajko, Pawluk, Chmielnicki, Zołotarenko, jak podczas buntów kozackich, krwią oblewających ziemię od Prypeci po dalekie wody Dniepru. Śmieszną jest ta pretensja żydowska, aby wyrzucić nietylko z serc i instynktów ludzkich, lecz nawet ze słownictwa ludzkiego wyraz antysemityzm. Oto w tych sprawozdaniach z sądu o zabójstwo Petlury, reporterzy francuscy mówiąc o obrońcach Szwarcbarda stale używają wyrazu *wrzeszczał, wrzeszczą.* I jeden z tych obrońców wrzeszczał, że jakieś wydawnictwo jest «pogromowe» ponieważ zamieściło takie zdanie: „już za czasów sowieckich antysemityzm wśród włościan ukraińskich uczynił znaczne postępy". Oczywiście tak myśleć nie można: wyraz antysemityzm w społeczeństwie będzie miał zawsze swoje miejsce i użycie jego nie może być wzbronione. Jest to zjawisko «haniebne». Dobrze, niech będzie «haniebne» ale ono istniało, istnieje i będzie istnieć. Jaka szkoda, że dzisiejsi nacjonaliści żydowscy odwracają się od ludzi, którzy się z żydów śmieją. Przez wieki ten śmiech był lekarstwem doskonałem na kwestję żydowską. Polski pan śmiał się z żyda, lecz brał go sobą na kolonizację Ukrainy i tam ginął zaś niego, bronił go przed hajdamakami. I w późniejszej historji żydowskiej ten humor żydowski, ta anegdota była dla żydów tem, czem skorupa dla żółwia: chroniła ich od uderzeń.

Podkreślając anegdotyczny charakter epizodów procesu Szwarcbarda postępujemy nie jako antysemici, lecz jako filosemici. I jako filosemici powiedzmy jeszcze żydom: Proces ten został zainscenizowany jako rewanż za proces Conradiego. Tymczasem w jego reklamie współdziała propaganda sjonistyczna z propagandą sowiecką. Takiem współdziałaniem sami żydzi prowokują nowe wybuchy antysemityzmu.

J. Sz.

Wyrok trybunału przysięgłych.

PARYŻ, 26—X. (tel. wł. Słowa) Trybunał przysięgłych Departamentu Sekwany wydał dziś wyrok uniewinniający Samuela Szwarcbarda, mordercę Petlury. Wynik 6-cio dniowego procesu nie wzbudził zdziwienia we francuskich kołach politycznych, ponieważ we Francji od dziesiątka lat procesy polityczne z reguły kończą się wyrokiem uniewinniającym.

Siódmy i przedostatni dzień procesu.

PARYŻ, 26—X PAT. Wczoraj w siódmym dniu procesu Schwarzbarda zeznawał w dalszym ciągu świadek Tiemkin, były prezes żydowskiego zgromadzenia narodowego. Przedstawiciel powództwa cywilnego adw. Campinchy prosi świadka o wytłumaczenie onegdajszego jego oświadczenia, jakoby Denikin zależny od swego wojska, w większym stopniu odpowiadał za pogromy, aniżeli Petlura. Świadek zaznacza, że Petlura miał większą władzę nad wojskiem, wobec czego odpowiedzialny jest moralnie za pogromy. Tiemkin oświadczył dalej, że najokrutniejsze pogromy na Ukrainie były dziełem Denikina. Była to epoka oficjalnego antysemityzmu.

Adw. Campinchy zapytuje następnie Schwarzbarda, czy zabił Petlurę dlatego, że przypuszczał, że był on inspiratorem pogromów, czy też za to, iż uważał, że jego propaganda w Paryżu mogłaby wywołać nowe pogromy na Ukrainie. Oskarżony Schwarzbard odpowiada, że zabił Petlurę za jedno i za drugie.

Następny świadek Czerikower, który od 9 lat zbiera dokumenty dotyczące pogromów oświadcza, że nie ulega wątpliwości, iż Petlura, jako najwyższy wódz Ukrainy, posiadający władzę absolutną powinien być uważany za odpowiedzialnego za wszystko, co czyniły jego wojska. Świadek wywodzi, że szereg atamanów którzy urządzali pogromy nie był przez Petlurę ukarany.

Następny z kolei świadek, działacz sjonistyczny, Leon Motzkin oświadcza, że zbadawszy setki dokumentów przyszedł do przekonania, iż Petlura jest bezwarunkowo winien pogromów. Petlura był postacią sztandarową, obowiązkiem jego było działać, a nieograniczać się do wydawania odezw. Prokurator przypomina świadkowi, że pomiędzy zeznaniami jego w śledztwie, a zeznaniami dzisiejszemi zachodzi różnica. Świadek odpowiada, że od tego czasu odbył poważne badania, z których wyprowadza wniosek, że Petlura odgrywał w pogromach czynną rolę.

Odczytano zeznania świadka Bezpałki, który z powodu choroby nie mógł przyjść. Świadek zeznał, że Petlura nie zachęcał nigdzie do pogromów, prowadził nawet przeciw nim energiczną akcję. Między innemi polecił świadkowi wygłaszać w szkółkach odczyty przeciw pogromom, odczyty te odbywały się również w obecności Petlury. Jeżeli były pogromy, to pochodziły z innego powodu, niezależnie od woli Petlury. Bezpałki przyznaje, że ludność żydowska uważając, że Petlura urządzał pogromy czuje do niego żal.

Strony zrzekają się dalszego badania świadków

Jak wiadomo z poprzednich depesz za zgodą obrony, powództwa cywilnego i prokuratora zaniechano badania reszty świadków, wobec czego przewodniczący ogłosił, że wszyscy nieprzesłuchani jeszcze świadkowie są wolni. Dziś o godz. 1-ej po południu rozpoczęły się przemówienia.

Niebywała w dziejach katastrofa morska

1600 pasażerów w nurtach oceanu.

RIO DE JANEIRO, 26.X PAT. Według otrzymanych tu radjotelegramów wielki statek „Principessa Mafalda", płynący z Genui zatonął u wybrzeży Bahya, na pokładzie było 1300 podróżnych, 400 z nich uratowały parowce, które pośpieszyły na ratunek. Poszukiwania za pozostałymi trwają dalej.

«Principessa Mafalda» zatonęła po zderzeniu ze skałami podwodnemi.

RIO DE JANEIRO, 26 X PAT. Minister marynarki polecił jednemu z krążowników wojennych udać się natychmiast na miejsce katastrofy „Principessa Mafalda". Panuje przekonanie, że statek zatonął po zderzeniu ze skałami podwodnemi. Pasażerowie schronili się na łodzie ratunkowe, inni zaopatrzeni w pasy ratunkowe powskakiwali do morza. Szczegóły katastrofy nadchodzą bardzo powoli, gdyż załogi statków ratowniczych zbyt są zajęte poszukiwaniami rozbitków, ażeby mieć czas na przesyłanie wiadomości. Według dotychczasowych wiadomości 720 osób uratowało się na pokłady 4-ch statków, które pośpieszyły na miejsce katastrofy wezwane rozpaczliwymi sygnałami z tonącego okrętu.

Według ogólnego przekonania zginęło wielu pasażerów trzeciej klasy.

720 osób uratowano, za resztą trwają poszukiwania.

RIO DE JANEIRO, 26.X. PAT. Ostatnio nadeszły wiadomości, stwierdzające, że na pokładzie okrętu «Principessa Mafalda» jechało 1600 podróżnych, po większej części emigrantów do Argentyny. Statek miał 9510 tonn pojemności. Zbudowany został w roku 1908 w Genui, należał do towarzystwa Navigationi Generale Italiano.

Z 720 uratowanych pasażerów 120 zabrał parowiec francuski „Formoza", innych zabrały statki brytyjski „Radioline", „Empire Star" i niemiecki „Atenia".

Pocieszająca wiadomość

RZYM, 26.X PAT. Według ostatnich doniesień agencji Stefaniego liczba osób, uratowanych przy zatonięciu parowca włoskiego „Principessa Mafalda" dochodzi do 1550.

Zwołanie sesji zwyczajnej Sejmu

WIEDEŃ. 25. X, Pat. «Neue freie Presse» donosi, że Manoilescu zamierzał od 1-go listopada wydawać dziennik p. t.: «Crain Nou», to znaczy «Nowa Gwiazda», albo też «Nowy Król». Dziennik miał agitować za powrotem do kraju b. następcy tronu ks. Karola.

Państwowy order sowiecki za mordowanie żołnierzy polskich.

Z Mińska donoszą: Centralny Komitet Wykonawczy Białorusi Sowieckiej zwrócił się do Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR z wnioskiem o odznaczenia niejakiego Aleksego Sieńkiewicza ze wsi Ozimiła Bobrujskiego powiatu, orderem „Czerwonego Sztandaru", za dowodzenie partyzanckim oddziałem, walczącym z wojskami polskiemi. — Należy zaznaczyć, że wymieniony Sieńkiewicz był początkowo szpiegiem sowieckim, następnie na czele bandy bolszewickich ajentów napadał podczas ostatniej wojny polsko-bolszewickiej na tyłach armji polskiej, na pojedyńczych żołnierzy, mordując ich w barbarzyński sposób. — Centralny Komitet ZSSR wniosek zatwierdził i Sieńkiewicz odznaczony został orderem wymienionym za Nr. 15833.

Poco pojechał redaktor „Wilner Togu" do bolszewików.

Pred kilku dniami udał się do Mińska redaktor wileńskiej gazety żydowskiej «Wilner Tog», p. Rajzin. Ciekawem jest, że Rajzina przyjęto w Mińsku z wielkiemi honorami. Urzędowy organ bolszewicki «Zwiezda» zamieszcza wywiad i fotografję redaktora «Wilner Togu». W wywiadzie tym Rajzin oświadczył, że udał się do Rosji celem zbadania problemu kolonizacji żydowskiej w Rosji, która wśród szerokich mas żydowskich budzi sympatje dla Sowietów. Z Mińska udaje się Rajzin do Moskwy a następnie na Ukrainę.

W celu ożywienia ruchu budowlanego.

WARSZAWA, 26 X (*tel. wł. Słowa*) Dowiadujemy się, że Ministerstwo Robót Publicznych przygotowuje na jedno z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów wnioski w sprawach finansowo-budowlanych. Wnioski te przewidują podniesienie komornego do 100 proc przedwojennego, przyczem ma to na celu ożywienie ruchu budowlanego przez użycie procentów od tego komornego na budowę domów.

Rozporządzenie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych

WARSZAWA, 26—X. Pat. Dnia 17 października b. r. Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, normujące ubezpieczenie ich na wypadek braku pracy, na wypadek niezdolności do pracy zawodowej, na starość i na wypadek śmierci. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeczeniu pracowników umysłowych wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1928 roku.

Kino-teatr „Helios" ul. Wileńska 38.

DZIŚ! UROCZYSTA PREMJERA! Wielkie święto sztuki Polskiej!

Najnowsze arcydzieło ze »Złotej Serji» Polski

„Uśmiech Losu"

Wielki dramat SERC. pięknej głośnej sztuki Wł. Perzyńskiego. W roli głównej najpopularn. gwiazda ekranu Polskiego

Jadwiga Smosarska, Mistrzowie sceny Warszawskich K. JUNOSZA-STĘPOWSKI, JÓZEF WĘGRZYN i M. BALCERKIEWICZÓWNA oraz DOWMUNT, Pawłowski, Eugenjusz Bodo. R. Gierasieński i inni.

TANCERKI SIOSTRY HALAMA.

Rzecz dzieje się w Warszawie, Krakowie, Zakopanem i na wsi

W ciągu 2-ch mies. film «Uśmiech Losu» w 3 ch kinach stolicy «Palace», «Splendid» i «Apollo» zdobył 600.000 widzów, a więc kto tylko mógł widział ten szlagier sezonu.

Uprasza się Sz. Publiczność o przybycie na początki seansów o g. 4, 6. 8 i 10 wiecz.

Teatr REDUTA W Pohulanka. W niedzielę 30 Października o g 8 m. 15 w.

Koncert Łotewskiego Chóru Narodowego

pod dyr. Teodora REJTERA dyr. Opery Narodowej w Rydze.

Bilety wcześnej nabywać można w biurze podróży «ORBIS» Mickiewicza 11

W Lecznicy D-ra Dembowskiego

Aleja Róż 9, róg Małej Pohulanki od dnia 1 listopada r. b. zostaje otwarty

Zakład Położniczo-Ginekologiczny

Doktorów: A, Karnickiego, J. Dobrzańskiego i A. Erdmanowej.

Zmiana adresu

BANK ZIEMIAŃSKI

Wydział Agrarno-Parcelacyjny. Przedsiębiorstwo w Wilnie

zostało przeniesione na

ul. Wileńską 30, m. 15, 1 piętro

BANK ZIEMIAŃSKI

Nabywa majątki do parcelacji. Dokonywa komisowej parcelacji majątków z wydaniem awansu właścicielom.

Przeprowadza pomiary. Likwiduje serwituty.

Adres: ul Wileńska 30, m 15 Tel. Nr 4—43

Gustaw Daniłowski.

Cni przyjaciele, nie trudźcie swej głowy
Żeby wygłaszać nad grobem mym mowy,
Bo wszakże pięknych tych słów nie wysłucha
Leżący w trumnie płaszcz mojego ducha
A duch mój będzie może gdzieś daleko
Za Acheronem i za Lety rzeką,
Na mlecznej drodze, wśród gwiazd kołowrotu,
W jakiejś krainie, skąd niema powrotu.

G. Daniłowski „A kiedy umrę"...

Do tych słów poety-marzyciela, co temi dniami odszedł od nas w zaświaty „skąd niema powrotu", możnaby jeszcze i to dodać, że cóż warte są — osobliwie dla potomności — wszelkie niekrologi w prasie lub mowy żałobne wygłaszane po cmentarzach?

Stoją one przecie—*prawie zawsze* — te „wspomnienia pośmiertne" i nadgrobne popisy oratorskie pod znakiem aksjomatu podobno Solona: *De mortuis nil nisi bene...* Spytać wolno: a kiedyż to ustaje ta pełna pietyzmu restrykcja? W tydzień po pogrzebie nieboszczyka? Po miesiącu czy po sześciu miesiącach? Czy aż dopiero po stu latach? Wszak i Mickiewicz jest „zmarłym", i Napoleon i Herod Antipater, tetrarcha Galilei? Wszystko to — *mortui.* Czy i wobec nich obowiązuje tradycyjny, pełny majestatycznej kurtuazji nakaz?

Czy może tylko „świeża mogiła" ma ten przywilej, że się na nią tylko kwiaty kładzie?

Na mogile Gustawa Daniłowskiego kwiatów nie zabrakło. Uwieńczono niemi bardziej pamięć gorącego, najszlachetniejszego patrjoty niż pisarza. Na koszt państwa, z inicjatywy rządu, wyprawiono uroczysty pogrzeb—patrjocie. Słusznie i sprawiedliwie! Jeżeli kto kiedy fanatycznie miłował Ojczyznę — to Daniłowski; jeżeli kto kiedy życie dla niej poświęcił—to on.

A kołatał się mocny, płomienny duch—w wątłem ciele. Wątła z przyrodzenia organizacja fizyczna nie wytrzymała gorączkowej a nieustannej pracy ducha. Przeżył autor „Jaskółki" i „Minionych dni" zaledwie 55 lat. Urodził się w głębi Rosji, w Cywińsku (gubernja Kazańska), kształcił się w gimnazjum w Warszawie i Instytucie technologicznym w Charkowie. Gdzie tylko konspirowano przygotowując zbrojne powstanie, — tam był Daniłowski, wielki, płomienny romantyk, entuzjasta, z rasy tych, co się bez reszty poświęcają „sprawie". Gdy rozszalała się europejska wojna, a Komendant Piłsudski dał hasło zbrojnego, już jawnego wystąpienia Polski, i poprowadził w bój ciężki i krwawy, święty i prawy: ekspozyturę Polski *Legjony*, jakżeby Daniłowski na apel nie stanął! Owóż i on, słabeusz ekrutny, walczył w Legjonach; bił się za Ojczyznę. Marzenie całego życia sam pomagał urzeczywistnić. I realizacji Marzenia doczekał.

Niema dość słów gorących dla określenia patrjotyzmu, ofiarnego patrjotyzmu Daniłowskiego. Niema dość sutego złocenia dla liter, któremi się na jego płycie grobowej upamiętni imię i nazwisko jednego z najgorętszych polskich patrjotów.

Patrjotyzm to był atoli innego pokroju niż patrjotyzm np. Garibaldi'ego lub np. Deaka. Czerw romantycznej morbidezzy toczył patrjotyzm Daniłowskiego. Był on z rodu „straceńców" rewolucjonistów, w których typie ogromnie gustował, których niemal apoteozował np. w powieści „Z minionych dni". Pociągało go, fascynowało: męczeństwo za Ojczyznę, za ideę, za „sprawę". Niespokojny jego duch to wznosił się na skrzydłach romantyzmu po nad gwiazdy, to opadał w bezdno zwątpienia i rozpaczy. Był on żywą personifikacją określenia Göthego:

Himmelhoch jauchzend—zum Tode betrübt...

Niech mi wolno będzie przytoczyć t, co o najpopularniejszej powieści Daniłowskiego napisał aż nadto mocny, jak sam Daniłowski, lewicowiec, Wilhelm Feldman. Rozmyślnie nie z „prawicy" czerpię opinję, mogącą wydać się stronną. «Po niejednym utworze Żeromskiego lub «Z minionych dni» Daniłowskiego pozostaje na sercu *zmora*: widać dusze, pnące się skrzydłami wzwyż, zamknięte w domu niewoli; słowa są jak szpony, bezsilne wobec ków; zapuszczają się w nerwy własne i czytelnika».

A na innej karcie swej «Współczesnej Literatury Polskiej» napisze tenże Feldman: «Tłoczący, bezsilny nastrój buntu duszy polskiej wyrażony przez Daniłowskiego w dwu naczelnych jego utworach,—to, co najcenniejsze jest w jego pisarskiem dziele,—jest zarazem najniebezpieczniejszy. Jest w tem lubieżne zatapianie się w bólu, w czadzie rozpaczy i smutku, lubowanie się w atmosferze klęski, rozbicia, beznadziejności».

Nie mogliśmy nigdy z tym *nastrojem* pisarskiej twórczości Daniłowskiego sympatyzować... Rezerwy tej naszej nie rozproszył głos—żałobnych dzwonów. Z daleka, myślą w smutku pogrążoną, towarzyszyliśmy na Powązki warszawskie—poecie niepodległości Polski, żołnierzowi Legjonów.

Podobnież nie przemówia nam ani do serca ani do wyobraźni, ani do intelektu ani do gustu Daniłowskiego powieść z 1912 go roku «Marja Magdalena», co ją swojego czasu pochłaniały pensjonarki pod szkolną ławką, z wypiekami na twarzy. Ani też nas «Lili» nie zachwyciła, rozkochana w dwóch mężczyznach na raz, szukająca w każdym z nich uzupełnienia drugiego. W „Marji Magdalenie" znalazł nie kto inny z obozu „oburzonych" lecz sam Feldman: «brak wdzięku naiwnej zmysłowości tudzież brak subtelności przejść duchowych».

Tem niemniej nie zawahał się Kaden-Bandrowski wyrazić się wskazując na zwłoki spoczywające na marach: «Oto człowiek, który w myśl najszlachetniejszej zasady mędrców, przewyższał nieustannie samego siebie»! Wolimy z tegoż przemówienia frazes: «Daniłowski napawał wolą zwycięstwa dwa pokolenia Polski i prowadził Muzę Powieści naszej przez zgliszcza 1905-go roku aby znów wyciągnąć w pole w 1914-tym i z najmłodszymi dotrzeć w pierwszym szeregu do szańca Polski Niepodległej».

Do szańca Polski Niepodległej, i to jeszcze w pierwszym szeregu dotarł—zdaje nam się—Daniłowski z karabinem Legjonisty w ręku. Nie z piórem.

A znowuż dlaczego we „wspomnieniach pośmiertnych", które rozsypały się po prasie naszej, jak te liście jesienne strząśnięte wichrem Śmierci, co z kosą swoją nad literaturą naszą przeleciała, w pośmiertnych zarysach pisarskiej działalności Daniłowskiego dlaczego tak mało poświęcono miejsca jego utworom poetyckim? Piękna nuta Tyrteuszowa w nich brzmiała; polot w nich idzie w parze ze szczerem uczuciem, z dosadnym wyrazem bólu i upokorzenia. Dwa ukazały się zbiory poezyj Daniłowskiego, pierwszy zaraz po zbiorze nowel, któremi on w 1900-tym zapoczątkował swój literacki plon, w rok po poemacie «Na wyspie».

Z Gustawem Daniłowskim zeszedł w grób jeden z ostatnich romantyków czynu.

Cz. J.

KURIER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH.

Łososie na rynku wileńskim.

Podczas ostatniej mej bytności w piątek dnia 21 października rb. na rynku przy ulicy Zawalnej, nie omieszkałem skorzystać z okazji by przyjrzeć się dokładnie sprzedawanym rybom. Wszak to sezon największej sprzedaży karpi, podczas którego gospodarstwa karpiowe nie posiadające zimochowów, czyli specjalnych „magazynów" służących do przechowywania w nich przez czas dłuższy wyhodowanej podczas lata i odłowionej ryby, chcąc niechcąc muszą wyzbyć się całego dokonanego odłowu ryb, nie mogąc się doczekać ukształtowania najlepszych cen na rybę, która bywa u nas zwykle płaconą w okresie świąt Bożego Narodzenia, ważniejszych świąt żydowskich i w czasie okresu wiosennego.

Aż dziwić się wprost należy skąd na rynku wileńskim sprzedają się tak znaczne ilości karpia, wszak na terenie Województwa Wileńskiego mamy zaledwie kilka większych gospodarstw stawowych i takąż ilość małych stawków karpiowych. Pomimo znacznej już obecnie ceny karpia (5 zł. za kilogram żywego karpia) znajduje on chętnych nabywców. Podziwiać również mogliśmy przepiękne wprost okazy szczupaka, większe z nich sprzedawane są śnięte kawałkami na rozwagę, mniejsze również w żywej postaci poruszały się w wodzie obok swych niadawnych ofiar—a widok wspaniałych warost leszczy budził prawdziwy zachwyt. Sprzedawano również wiele innej ryby najrozmaitszych gatunków, w postaci dobrze i ładnie wykształconych okazów.

Niestety nie brak też było znacznej ilości sprzedawanego śmiecia rybnego, które świadczyło najwymowniej, że sprawy handlu rybnego na rynku wileńskim nie zostały dotychczas uregulowane i wymagają gruntownej naprawy, gdyż w dalszym ciągu prowadzi się w tej dziedzinie rozrzutną, nieobliczoną na dalszą przyszłość gospodarkę.

Lecz sensacją dnia tego było pojawienie się na rynku znacznej ilości wspaniałych łososi, oglądanych ciekawie przez obecną na rynku publiczność. Ponieważ byłem na rynku zbyt późno i handlarze kończyli już targi, nie udało mi się porobić dokładnych pomiarów i zważyć łososi. Prędkie jednak określenie płci i zmierzenie paru sztuk łososi wykazało, że mieliśmy do czynienia z bardzo ładnemi okazami łososia wymiar których dochodził:

Samce do 130 cm.
Samice do 100 cm.

Na 11 sztuk znajdujących się dnia tego na rynku łososi było,
Samców 5 sztuk.
Samic 6 sztuk.

Z ogólnej liczby 11 łososi dwa z nich zostały sprzedane na rynku miejscowym, resztę pakowano do dalszej drogi. U wszystkich samców doskonale był wykształcony na szczęce dolnej hak. Trzeba bowiem wiedzieć że samce łososia wykształcają podczas tarła hak na szczęce dolnej, jest to t. zw. drugorzędna cecha płciowa, przedstawiająca wydłużenie, zgrubienie i zakrzywienie szczęki dolnej, która po tarle powraca znowu do pierwotnego stanu i kształtu.

Jak mię poinformowali kupcy, wszystkie łososie zostały złowione w Wilji, jak również iż są to pierwsze okazy łososia jakie się pojawiły w bieżącym roku na rynku wileńskim.

„Łosoś" należy do rodziny ryb łososiowatych, do której między innemi należy powszechnie nam znana sielawa, stynka, psirąg, mniej znana i bardzo już u nas rzadka sieja, oraz niektóre inne ryby. Jest to bardzo dobry gatunek ryb, o dobrem, smacznem i wysokocenionem mięsie. — Łosoś występuje, jak to stwierdził pr. Uniwersytetu w Poznaniu dr. E. Schechtel w pracy swej „Łosoś i Troć" z 1925 roku, w postaci dwuch odrębnych gatunków — łososia i troci, — które są do siebie w zasadzie bardzo podobne i różnią się tylko szeregiem drugorzędnych cech morfologicznych, oraz czasem wstępowania do rzek dla odbybia tarła, czyli składania ikry. Podczas gdy troć jest od łososia mniejsza i odbywa swe wędrówki z morza do rzek znacznie wcześniej, łosoś jest od troci większy i odbywa wędrówki później.

„Łosoś" jest rybą morsko-śródlądową, przebywa znaczniejszą część swego życia w morzu, w czasie swych wędrówek na tarło przezwycięża nieraz na swej drodze wysokie przeszkody, przeskakuje jary, szluzy, zwały nagromadzonych kamieni i t. p. przeszkody, jakie napotyka. Najciekawsze pod tym względem spostrzeżenia, opisy i fotografje spotykamy w dziełach amerykańskich uczonych, którzy bardzo wiele uwagi sprawie wędrówki łososia poświęcili.

„Łosoś" występuje w znaczniejszych ilościach w Morzu Północnem, również w Oceanie Atlantyckim, niema go natomiast w Morzu Śródziemnem i Czarnem. U nas wchodzi do górnych brzegów większych rzek—gdzie składa swą znacznej wielkości ikrę, w ilości od 10 000 do 40 000 sztuk. Poławiany jest w polskiem morzu i podczas tarła w rzekach, gdzie się przeprowadza rownież jego sztuczne tarło. Według zebranych dotychczasowych materjałów złapano w Polsce w rzekach podczas tarła—następujące ilości łososia:

w 1925 roku 68 sztuk
w 1926 roku 71 sztuka.

W morzu poławia się go znaczniejsze ilości.—Największe sztuki łososi złowione w polskich rzekach ważyły 22 kg., natomiast niemiecki badacz Walter podaje, iż łowiono łososie ważące po 30 kg. o wymiarze 150 centymetrów.

Fakt pojawienia się w Wilji znaczniejszej ilości łososia uważaliśmy za wskazane podać do wiadomości szerszego ogółu.

Alski.

INFORMACJE.

Tymczasowe zasady udzielania pożyczek na cele związane z rybactwem.

Jak dowiadujemy się, pożyczki na cele związane z rybactwem rząd projektuje udzielać:

a) na przeciąg do lat 10: na wszelkie inwestycje i środki lokomocji z wyjątkiem osobno wymienionych;

b) do lat 4: na zakup ryb obsadowych dla jezior i rzek;

c) do lat 3: na kapitał obrotowy;

d) do lat 2: na zakup ziemi i innych narzędzi rybackich, uprawę i nawożenie stawów, oraz na inne cele nie wspomniane w niniejszym ustępie;

e) do 1 roku: na zakup pasz dla ryb.

Udzielanie pożyczek na terminy dłuższe dopuszczalne jest w każdym poszczególnym wypadku, jedynie za zezwoleniem Ministerstwa Rolnictwa.

Oprocentowanie pożyczek wraz z dodatkiem administracyjnym wynosić ma dla pożyczek na kapitał obrotowy — 5 proc., dla wszelkich innych, z wyjątkiem wymienionych w p. 4 — 4 proc.

Wysokość dodatku administracyjnego określa się na 2 proc. przy pożyczkach na kapitał obrotowy, 1 proc. przy innych pożyczkach.

Dodatek administracyjny w powyższej wysokości będzie pobierany również od pożyczek bezprocentowych.

Bezprocentowe pożyczki mają być udzielone na:

a) nabycie i budowę morskich statków i łodzi rybackich,

b) nabycie i wyrób narzędzi i materjałów rybackich,

c) budowę zakładów produkcji ryb obsadowych,

d) doświadczalnictwo rybackie,

e) urządzanie wystaw, przeglądów i pokazów,

f) popieranie zawodowych wydawnictw z zakresu rybactwa.

Do podania o pożyczkę winien być dołączony wypełniony kwestjonarjusz według wzoru ustalonego przez Państwowy Bank Rolny, a zawierający wiadomości, dotyczące osoby, ubiegającej się o pożyczkę, i jej stosunków gospodarczych i majątkowych. Prawdziwość danych, wymienionych w kwestjonarjuszu, winna być stwierdzona przez właściwy urząd gminny (magistrat).

Pożyczki na cele związane z rybołówstwem morskiem mogą być udzielane w gotówce, jak i w naturze, w postaci narzędzi rybackich, oraz artykułów i materjałów niezbędnych dla rybołówstwa. Udzielanie pożyczek w naturze odbywa się przez Morski Urząd Rybacki przy zachowaniu formalności, ustalonych przez Państwowy Bank Rolny.

Według posiadanych przez nas informacyj kredyty na omawiane cele nie zostały jeszcze otwarte.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Z *«Dziennika Ustaw Rz. P.» Nr* 91, z dnia 21 października 1927 r.:

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 października 1927 r. o zmianach w sieci publicznych dróg państwowych (poz. 817);

— Rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 10 października 1927 r. w sprawie zwrotu cła przy wywozie obrabiarek (poz. 819);

— Rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 10 października 1927 r. w sprawie zwrotu cła przy wywozie barwników (poz. 820).

GIEŁDA WARSZAWSKA

26 października 1927 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86
Holandja	398,90	399,80	398,
Londyn	43,41,	43,52	43,30
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	35,01,	35,10	34,92
Praga	26,41,	26,48,	26,35
Szwajcarja	171,93,	172,36	171 50
Wiedeń	125,83	126,14	125,52
Włochy	48,70,	48,82	48,58
Stokholm	240,10	240,70	239,50

Papiery Procentowe.

Dolarówka 61,50 61,62 61,75
10 proc. poż. kolejowa 102.50
5 proc. konwersyjna poż. 63,25 64.50
konwers. kolejowa 61,50—62
Listy zastawne B-ku Gosp. Kraj. 92 — 93
8 proc. Banku Roln. 93
8 proc. Oblig. B-ku Gosp. Kraj. 92—93.
Oblig. Banku Komunalnego 92.
8 proc. listy tow. ziemskie 83,50
4 i pół proc. ziemskie 62,50 62. 62,25
8 proc. listykr. warszaw. 83,90 84 83,90
5 proc. warsz. 68—50
10 proc, listy m. Siedlec 87,—
5 proc, m. Radom 63
8 proc. m. Kalisza 79.75

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 26 października 1927 r.

Banknoty.

Dolary St. Zjedn. 8 87½

Papiery państwowe.

Dolarówka 5 dol. 62,—

Listy zastawne.

Wil. B. Ziemsk. zł. 100 54,80

Złoto.

Dolary St. Zjedn. 9,02 8,98
Ruble 4,77 4,76 4 76

Akcje

Wil. Pryw. Bank. Handlowy M 540 0 09½ 0 08 1/2
Bank Polski zł. 100. — 154.

Niezwykły alarm w Magistracie.

W nocy z dnia 25 na 26 b. m. między godz. 1 — 2 nagle zaalarmowaną została wileńska straż ogniowa, iż w ubikacjach Magistratu operują złodzieje. To też błyskawicznie gmach Magistratu obleżony został przez pomienioną straż z komendantem p. Waligórą na czele. Jednocześnie zawezwaną została i policja, która po przybyciu na miejsce wypadku powiadomiła prezydenta miasta p. Folejewskiego o rzekomem wtargnięciu złodziei do Magistratu.

Pan prezydent zbudzony ze snu w przeciągu kilku minut zjawił się Magistracie.

Niebawem też przystąpiła policją na czele z prezydentem p. Folejewskim do poszukiwania złodziei.

W czasie tym straż ogniowa obległa wszystkie wyjścia Magistratu, zabezpieczając tem wymknięcie się niepostrzeżenie włamywaczy.

Po energicznem i prawie że godzinę trwającem poszukiwaniu nie natrafiono na żadne ślady złodziei, lecz z wielkiem zadziwieniem spostrzeżono w jednym z pokoi wydziału podatkowego dwóch w pocie czoła pracujących urzędników.

Oni byli przyczyną alarmu. Zamknięci przypadkowo przez woźnego, nie mając możności wydostania się z Magistratu, postanowili skrócić sobie czas przy pracy. W końcu jednak ruch i palące się światło wywołały fałszywy alarm.

KRONIKA

CZWARTEK **27** Dziś
Sabiny M.
jutro
Szymona

Wsch. sł. o g. 6 m. 21
Zach. sł. o g. 16 m. 20

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologji U. S. B.
z dnia 26—X. 1927 r.

Ciśnienie średnie	754
Temperatura średnia	-1-11°C
Opad za dobę w mm.	5
Wiatr przeważający	Południowo-Zachodni

Uwagi: Pochmurno, deszcz.

Minimum za dobę -1· 1°
Maximum za dobę +13
Tendencja barometryczna bez zmian.

KOSCIELNA

— (c) **Kościół w Gierwiatach.** O ile okazały, o tyle niepraktycznie zbudowany kościół gierwiacki we wrześniu 1915 roku w czasie działań wojennych uległ znacznemu uszkodzeniu. Zniszczony został dach głównej nawy, pobite okna, drzwi, poobijane niemal wszędzie gzymsy, poprzebijane sklepienia, uszkodzone witraże. Wobec takiego stanu został przeprowadzony w 1916 roku najniezbędniejszy remont, gdyż bez tego nie można było odprawiać nabożeństwa w kościele. Podkreślić tu należy ofiarność parafji. Nie mogąc zdobyć skądinąd potrzebnego szkła w czasie okupacji, parafjanie ofiarowali je ze swoich obrazów domowych. Dalszy remont odbywał się co roku. W ten sposób okryto blachą ocynkowaną dachy w bocznych nawach, poprawiono tynki wewnątrz, doprowadzono do porządu ornamenty ołtarza i pomalowano wewnątrz cały kościół. Wszystkie te roboty kosztowały około 50 000 zł.

Przez lato ubiegłe budowało się altare fixum, oraz cały kościół przygotowywano do konsekracji. Roboty tegoroczne kosztowały 9.000 zł. Wszystkie wydatki dotychczasowe pokryła parafja ze składek.

Na rok przyszły pozostały jeszcze do naprawienia wieże.

— (c) **Wyższy kurs spółdzielczy dla księży** Dziekanat Wydziału Publicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, uznając potrzebę przygotowania duchowieństwa do pracy społecznej, usilnie zachęca zwłaszcza młodych księży do studjów na rocznym wyższym naukowym kursie spółdzielczym. Wobec tego, że same okoliczności zmuszają duchowieństwo do brania udziału w szerokiej akcji spółdzielczej, a specjalistów pod tym względem w archidjecezji wileńskiej prawie że niema, odzywają się głosy nawołujące młodych księży do wzięcia udziału w wymienionym Kursie. Mogliby potem być instruktorami akcji spółdzielczej w całej archidjecezji. O szczegółowsze warunki należy zwracać się do Dziekanatu Wydziału Rolniczego Uniw. Jagiel. w Krakowie.

— (x) **Komitet budowy kaplicy w Turmontach prosi Magistrat o subsydja.** Komitet budowy kaplicy katolickiej w Turmontach zwrócił się w dniu wczorajszym do Magistratu z prośbą o udzielenie mu pewnej zapomogi materjalnej na zakończenie budowy tejże kaplicy. Dowiadujemy się, iż Magistrat prośbie powyższej prawdopodobnie zadośćuczyni.

URZĘDOWA.

— **Komendant Praszałowicz na inspekcji w pow. Święciańskim.** Wojewódzki Komendant P. P. insp. Praszałowicz bawi od dwóch dni na terenie pow. Święciańskiego dotkniętego ostatnio plagą napadów rabunkowych.

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie ostatniego napadu wskazuje wyraźnie, że bandyci pochodzili z Litwy dokąd zbiegli po dokonaniu napadu. Znaleziono nawet płaszcz z nadpisem na podszewce w języku litewskim.

— **Radjo-aparaty na posterunkach policji.** Komendant wojewódzki p. Inspektor Praszałowicz w ostatnim rozkazie swym polecił zorganizować na wszystkich posterunkach policji Województwa radio-aparaty dla użytku funkcjonarjuszy pełniących służbę na tym posterunku. Wprowadzenie tej inowacji będzie miało ogromne znaczenie wychowawcze, gdyż wolni od służby policjanci będą mogli słuchać popularnych odczytów i komunikatów nadawanych z Wilna. Aparaty te nabywane będą sposobem gospodarczym, z oszczędności.

— **Zmiany personalne w Inspektoracie Pracy.** Dowiadujemy się, że w związku z przydzieleniem do XII-go Okręgu nowego inspektora p. Wielhorskiego, nastąpiły zmiany personalne.

Pan Wielhorski naznaczony został na stanowisko zastępcy okręgowego inspektora, a kierownikiem 65 obwodu mianowany został podinspektor Rusiecki.

— **Wojewoda Nowogródzki konferuje w Wilnie.** W dniu wczorajszym przybył do Wilna Wojewoda Nowogródzki p. Beczkowicz. Jak się dowiadujemy, p. wojewoda wziął udział w konferencji jaka odbyła się w Pałacu Reprezentacyjnym. Tematy poruszane na konferencji trzymane są w ścisłej tajemnicy.

SAMORZĄDOWA.

— **Jeszcze o incydencie na posiedzeniu wydziału powiatowego.** Do wczorajszej notatki o incydencie jaki miał miejsce na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego Sejmiku Wileńsko-trockiego wkradły się pewne nieścisłości. Przebieg zajścia był następujący: jeden z członków wydziału wystąpił z wnioskiem o włożenie na barki członków wydziału obowiązku czuwania nad pracami poszczególnych referatów. Z krytyką wniosku wystąpił pos. Wędziagolski, na to replikował p. Starosta Witkowski. Pos. Wędziagolski czuł się dotknięty repliką p. Starosty i opuścił zebranie oświadczając, że nadal pracować bie będzie.

— (x) **Posiedzenie Wydziału pow. Wil.-Trockiego.** W dniu 28 bm. w lokalu sejmiku odbędzie się posiedzenie Wydziału pow. Wil.-Trockiego. Na posiedzeniu omawiana będzie sprawa podziału pożyczki otrzymanej ostatnio przez sejmik z Banku Gospodarstwa Krajowego. Jak wiadomo pożyczka ta zużytą zostanie w przeważnej części na roboty inwestycyjne w powiecie.

MIEJSKA.

— **Wyjazd J. E. Arcybiskupa Teodozjusza do Warszawy.** J. E. Arcybiskup prawosławny Teodozjusz w dniu 28 b. m. wyjeżdża do Warszawy aby wziąć udział w Sesji Synodu prawosławnego.

— (o) **Udział Wilna w zjeździe konserwatorskim w Warszawie.** Jak się dowiadujemy, na zjazd konserwatorski w Warszawie, który rozpocznie się w dniu 3 listopada, wybierają się z Wilna przedstawiciele T-wa przyjaciół nauk, T-wa miłośników Wilna, T-wa miłośników historji reformacji im. J. Łaskiego, koła architektów, delegacja wydziału sztuk pięknych USB i konserwator państwowy. Wilno przyjmuje też udział w eksponatach. Dzięki przeprowadzonej przez T-wo miłośników Wilna inwentaryzacji zabytków, Wilno wysyła na wystawę około 100 sztuk rysunków i pomiarów cenniejszych zabytków.

SZKOLNA

— **Okólnik Kuratorjum w sprawie ferji świątecznych.** Kuratorjum Szkolne nadesłało do wszystkich szkół średnich okólnik wyjaśniający, że z racji święta w dniu 1 p. m. i dnia zaduszek ferje świąteczne w szkołach będą trwały od soboty 29 b. m. do 2 listopada włącznie.

WOJSKOWA.

— (o) **«Komitet floty narodowej» a oficerowie.** Władze wojskowe zezwoliły oficerom w stanie czynnym i nieczynnym należeć do «Komitetu floty narodowej» w charakterze członków czynnych.

— (c) **Wynik konkursu orkiestr wojennych.** W niedzielę dn. 23 bm. w Sali Miejskiej odbył się konkurs orkiestr 1 dywizji piech. leg. Do konkursu stanęły 3 orkiestry: 1, 5 i 6 p. p. leg. Komisja sędziowska pierwszeństwo przyznała orkiestrze 5 p. p. leg.

AKADEMICKA.

— (c) **Akademicka drużyna harcerska.** Dowiadujemy się, iż powstać ma w krótkim czasie akademicka drużyna harcerska. Celem drużyny jest zgrupowanie wszystkich akademików-harcerzy nie biorących udział w pracy instruktorskiej na terenie młodzieży szkolnej.

UNIWERSYTECKA.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 27-go października 1927 roku o godzinie 7-ej wiecz. w Sali Śniadeckich Uniwersytetu Prof. Dr. Jan Szmurło wygłosi odczyt pt. «Dlaczego wadliwie mówimy i śpiewamy?» z pokazami chorych.

Wstęp 50 gr. dla młodzieży 20 gr.

— **Wykład Pana Malye w Uniwersytecie.** W piątek dnia 28 października, o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w sali Kolumnowej wykład francuski p. Jana Malye, przedstawiciela Association Guillaume Bude na temat: «Wpływ świata klasycznego na współczesną literaturą francuską». Wstęp na salę wolny.

SPORTOWA.

— **Stały sekretarjat komitetu P. W. i W. F.** Począwszy od dnia 27 bm. Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. kpt. Kawalec będzie urzędował w Urzędzie Wojewódzkim. pokój Nr. 34, tel, Nr 635.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Francji** uprzejmie prosi swych czytelników o przybycie na zebranie towarzystwa w piątek d. 28 X rb. o godz. 6—8 po poł. do nowego lokalu przy ul. Śniadeckich 3 m. 17.

— **Zebranie organizacyjne patronatu nad moralnie zaniedbanemi.** Dnia 25 bm. o godz. 19 w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie organizacyjne patronatu nad dziećmi moralnie zaniedbanemi i upośledzonemi umysłowo i fizycznie. W posiedzeniu pod przewodnictwem ks. Biskupa Michalkiewicza wzięli udział przedstawiciele Kuratorjum Okręgu Szkolnego, Urzędu Wojewódzkiego, Magistratu m. Wilna oraz osoby interesujące się sprawą patronatu.

Zdecydowano utworzyć patronat, którego pierwszem zadaniem będzie prowadzenie internatu przy szkole dla chłopców moralnie zaniedbanych w lokalu przekazanym na ten cel przez Urząd Wojewódzki (ul. Trwała 3 na Łosiówce) całkowicie odremontowanym i częściowo zaopatrzonym w niezbędny inwentarz. Wyłoniony zarząd tymczasowy ma się zająć zalegalizowaniem statutu, przyjętego na zebraniu organizacyjnem i przystąpi niezwłocznie do uruchomienia internatu.

Należy zaznaczyć, że internat, o którym mowa, powstaje dzięki asygnowaniu przez Min. Pr. i Op. Społ. 4·200 złotych i w przewidywaniu że nastąpią dalsze świadczenia na ten cel.

ROZNE.

— (c) **Jeszcze globtroterzy.** Robili wczoraj w Wilnie sensację ubrani w cowboyskie spodnie z jaskrawymi paskami czerwonymi i kapelusze amerykańskie dwaj młodzieńcy, którzy w ulewny deszcz paradowali ulicami. Jeden z nich odwiedził również naszą redakcję i tu opowiedział o swej podróży kilka szczegółów. We dwójkę pp. Trzaskowski Antoni i Budkiewicz Stanisław postanowili jak tyle innych obejść świat, Tempora mutantur! Dawniej szli młodzieńcy walczyć ze smokiem, a dziś — świat obchodzą. Piękne to i wzruszające. Jak opowiedział p. Trzaskowski, obeszli już nasi bohaterzy państwa południowe: Rumunję, Węgry, Jugosławję. Ostatnio zwiedzili Czechy, skąd też przez Wilno i Suwałki zmierzają do Gdańska, a potem do Gniezna. (Dlaczego przez Suwałki?!). Na nasze dyskretne pytanie — skąd czerpią fundusze na podróż — otrzymaliśmy z wielką pewnością siebie wypowiedzianą odpowiedź — z odczytów (oczywiście!), występów artystycznych i popisywania się swoją siłą (w tem miejscu zadokumentowano nam powyższe odpowiednim ruchem ramion). Dalsza marszruta przewiduje marsz przez Berlin i Niemcy południowe. No, no, zobaczymy, może w najbliższej przyszłości wybierze się całe Wilno na wędrówkę dokoła świata.

— **Dziesięciolecie deklaracji Balfour'a w Wilnie.** W dniu 2 listopada r. b. z okazji dziesięciolecia deklaracji Balfour'a w sprawie palestyńskiej miejscowi sjoniści organizują uroczystości, na program których złożą się akademja, koncert i szereg odczytów. Jak wiadomo wspomniana deklaracja domagała się w imieniu Rządu angielskiego oddania Palestyny w ręce żydów, którzyby sami rządzili nią.

Otóż właśnie
kawa
„ENRILO"
zawiera wszelkie
aromatyczne składniki, które tak bardzo się ceni w kawie ziarnistej. — Dlatego też przynosi «Enrilo» w równej mierze zadowolenie jak filiżanka dobrej kawy ziarnistej, nie zawierając jednak szkodliwie działającej kofeiny. Zupełnie bez domieszki kawy ziarnistej oraz cykorji osiąga się tani i zdrowy napój, polecany od szeregu lat przez znanych i poważnych lekarzy.
Wyłączni wytwórcy:
Henryka Francka Synowie
S. A. Skawina-Kraków.

— **Two Miłośników Fotografji** urządza w pierwszej połowie listopada wystawę fotografji artystycznej, w sali gimnazjum Adama Mickiewicza, przy ul. Dominikańskiej. Eksponaty z Warszawy, Lwowa, Poznania, Krakowa i kilku miast pomniejszych, w imponującej liczbie zgórą 300 prac wyborowych, nie licząc Wilna, już nadeszły. Są to dzieła o wysokich walorach artystycznych. Miejscowi artyści, życzący przyjąć udział w wystawie, zechcą nadsyłać swoje prace na ręce prezesa T-wa p. Dyr. Okt. Rackiewicza (ul. Mickiewicza 11) w godz. 10—14, do dnia 5 listopada włącznie. Obrazy winny być montowane na kartonach jasnych: wymiar nie większy 50x60 ctm.; na odwrotnej stronie kartonu należy podać, prócz nazwiska autora i jego dokładnego adresu, — nazwę oraz rodzaj techniki. Bez tych szczegółów eksponaty wogóle nie będą rozpatrywane przez Komisję Kwalifikacyjną.

O dniu otwarcia wystawy nastąpi osobne powiadomienie.

— **Sprostowanie.** P. St. Tuhan Baranowski prosi nas o sprostowanie nieścisłości, która wkradła się do wczorajszej notatki dotyczącej przemianowania ulic, a mianowicie: gen. Józef Bielak nie dowodził pułkiem lekkiej kawalerji w armji Napoleona jak błędnie zostało wydrukowane, lecz dowodził brygadą lekkiej kawalerji w wojsku Wielkiego Księstwa Litewskiego w wojnie z moskalami w r. 1792—1794 i zmarł na polu bitwy w r. 1794.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski (sala «Lutnia).** Dziś po raz ostatni na przedstawieniu wieczornem ukaże się pełna przeróżnych wzruszeń, świetnie napisana amerykańska sztuka Pollocka «Znak na drzwiach», w której zespół naszego Teatru święci wielki sukces artystyczny.

— **Piątkowy wieczór uroczysty ku uczczeniu stuletniej rocznicy urodzin Józefa Blizińskiego.** W piątek Teatr Polski po raz pierwszy wystawia świetne dzieło Józefa Blizińskiego «Pan Damazy», ku uczczeniu stuletniej rocznicy urodzin znakomitego pisarza. Będzie to jednocześnie inauguracja sezonu zimowego, podczas którego Kierownictwo obok repertuaru codziennego, zamierza zapoznać Wilno (lub tylko mu przypomnieć) niektóre arcydzieła literatury dramatycznej.

Przed rozpoczęciem piątkowego widowiska prof. J. Wierzyński wygłosi słowo wstępne.

Ceny miejsc w Teatrze Polskim pozostają nadal niezmienione t. j. od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

— **«Fura słomy».** Po komedji J. Blizińskiego «Pan Damazy», Teatr Polski wystawia pełną przeróżnych paradoksów i dowcipnych powiedzeń, doskonale napisaną komedję Z. Kaweckiego p. t. «Fura słomy», która w tych dniach święciła jubileusz 50 go przedstawienia z rzędu w Warszawskim Teatrze Małym, przy wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni.

U nas tę interesującą nowość wprowadza na scenę K. Wyrwicz-Wichrowski, inscenizując ją odmiennie.

RADJO.

— **Program audycji warszawskiej.**

12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty «PAT», nad program.

15,00. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, komunikaty PAT, nadprogram.

15.20—16.00. Przerwa.

16,00—16,25. Odczyt p. t. «Przegląd wydarzeń rosyjskich przed 10-ciu laty» — wygł. dr. Stefan Litauer.

16.25—16.40. Komunikat harcerski.

16,40—17,05. Odczyt p. t. «Wieś a miasto»—wygł. dr. Franciszek Pajęski.

17,05—17,20. Komunikaty «PAT».

17,20—17,45. «Wśród książek»—najnowsze wydawnictwa omówi prof. Henryk Mościcki.

17,45. Audycja literacka. «Hanusia» G. Hauptmana.

19.00—19.15. Komunikat rolniczy.

19,15—19,35. Rozmaitości.

19,35—20,00. Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. Lektorka p. Memmi Gardiner.

20.00—20.30. Przerwa.

20,30. Koncert wieczorny poświęcony muzyce czeskiej.

22.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policji, PAT, sportowy oraz nadprogram.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Pięć osób zatrutych oładkami.** W dniu wczorajszym do ambulatorjum pogotowia ratunkowego zgłosiła się zamieszkała przy ul. Uniwersyteckiej Absztulewiczowa i zameldowała, że w mieszkaniu jej leży pięć osób, które nagle zachorowały. Interpelantka okazała zaświadczenie doktora Wirszubskiego zaznaczające, że chorzy ci muszą być jaknajśpieszniej dostarczeni do szpitala.

Natychmiast zajechała karetka pogotowia. Chorych w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Wyjaśniło się, że ma tu miejsce fakt zatrucia się oładkami przygotowanemi z tartych kartofli i mąki, a smażonemi na oleju. Jak widać olej był nie świeży co i spowodowało zatrucie.

Dochodzenie ustali gdzie kupiony został olej i zapas jego zostanie poddany badaniu.

Skład broni
F. Zienkiewicz
Wilno, Ś to Jańska 9.
poleca W. P. P. myśliwym, świeżo otrzymany transport broni bezpośrednio z zagranicy.
Dubeltówki Belgijskie od 120 zł.
Zamiejscowym po otrzymaniu 10 proc. wysyłam żądaną broń i przyrządy za pobraniem.
Ceny możliwie najniższe.

B-cia OLKIN
ul. Niemiecka 3, tel. 362.
MEBLE ŁÓŻKA angielskie WÓZKI dziecinne
Sprzedaż również NA RATY.

Słynna Wróżka Chiromantka
Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. Przyjmuje od 10 do 8 wieczór. Ul Młynowa 21, m. 6, naprzeciw Krzyża (Zarzecze), w bramie na prawo na schody.

Biblioteki kompletuje
Księgarnia W. MIKULSKIEGO
Wileńska 25. tel. 6 64.

Mieszkanie do wynajęcia
6-cio pokojowe
Dowiedzieć się w Redakcji „Słowa" od 12 do 1-szej.

MEBLE
Łóżka angielskie fabryki «Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka» T-wo Akc. w Warszawie. Meble gięte fabr. «Thoneta», otomany, materace, kredensy, stoły, krzesła, szafy, garnitury salonowe, meble biurowe i t. p.
POLECA
D.-H. F. Mieszkowski
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 23. Tel. 2-99.
Na prowincję wysyłamy towary za zaliczeniem.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okr. w Wilnie wciągnięto następujące wpisy: pod. Nr. Nr.:

w dniu 5-X 1927 r.

7130 I A. «Lewin Boruch» w Trabach, pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel Lewin Boruch, zam. tamże. 1862—VI

7131 I A. «Łaturs Feliks» w Zabrzeziu, pow. Wołożyńskim, sklep win i wódek oraz towarów kolonjalnych. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Łaturs Feliks zam. tamże. 1863—VI

7132 I A. «Maculewicz Michał» w Zabrzeziu, pow. Wołożyńskim skład apteczny. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Maculewicz Michał, zam. tamże. 1864—VI

7133 I A. «Mokrzycki Józef» w Żomojdzi, gm. Zabrzeskiej, pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Mokrzycki Józef, zam. tamże. 1865—VI

7134 I A. «Muczyński Piotr» w Dubinie-Jurzdyckiej, gm. Żabrzeckiej, pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy i galanteryjny. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Muczyński Piotr zam. tamże. 1866—VI

7135 I. A. «Palczewski Michał» w Bieżemcach, gm. Ługomowickiej, pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy. galanteryjny i tytuniowy. Firma istnieje od 1925 r. Właściciel Palczewski Michał, zam. tamże. 1867—VI

7136 I. A. «Piczugo Mazowska Antonina» w Pierszajach pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy, galanterji i tytuniowy. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel Piczugo-Mazowska Antonina, zam. tamże. 1868—VI

7137 I A. «Pobiedziński Aleksander» w Pieckunach, gm. Trabskiej, pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 r. Właściciel Pobiedziński Aleksander, zam. tamże. 1869—VI

7138 I A. Rabinowicz Josel-Mendel» w Wiszniewie, pow, Wołożyńskim piwiarnia. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Rabinowicz Josel-Mendel, zam. tamże. 1870—VI

7139 I A. «Rusakiewicz Płaton» w Łosku gm. Zabrzeskiej, pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy i galanterji oraz tytuniowy. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel Rusakiewicz Płaton, zam. tamże. 1871—VI

7140 I A. «Sadowski Mikołaj» w Kruplach gm. Bakształskiej, pow. Wołożyńskim, sklep galanteryjny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Sadowski Mikołaj, zam. tamże. 1872—VI

7141 I A. «Sliż Józef» w Zaprudziach, gm. Zabrzeskiej pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Sliż Józef, zam. tamże. 1873—VI

7142 I A. Twirbut Felicja» w Łazdunach gm. Ługomowickiej, pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1925 r. Właściciel Twirbut Felicja, zam. tamże. 1874—VI

7143 I A. «Zak Icko» w Wilnie ul. I Jatkowa 9, sklep, naczyń ludowych. Firma istnieje od 1893 r. Właściciel Zak Icko, zam, tamże. 1875—VI

Dodatkowy III.

2829 III. A. «MURPOL Mieczysław Jędrzejkowski». Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1876—VI

Dział B dodatkowy.

303 II B. «Sklep bławatny Muller spółka z ograniczoną odpowiedzialnością» Na likwidatora powołano Segala Szmuela. zam w Wilnie, przy ul. Żydowskiej 8 W dniu 21 września 1927 r. zgłoszono likwidację spółki. 1877—VI

Dział A w dniu 14-X 1927 r.

7172 I A. «Lonsztejn Sora» w Wilnie, ul. Wiłkomierska 100, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 r. Właścicielka Lonsztejn Sora, zam. tamże. 1797—VI

7173 I A. «Milchikier Etla» w Wilnie, ul. II Jatkowa 2, sklep mąki i kasz. Firma istnieje od1926 r. Właściciel Milchikier Etta, zam. tamże. 1798—VI

7174 I A. «Nowicki Aleksander» w Wołożynie, ul. Dubińska 17, sklep win i wódek. Firma istnieje od 1925 r. Właściciel Nowicki Aleksander, zam. w Brześciu n—B. Twierdza, Wyspa Lotnicza 230. 1799—VI

2619 I A. «Kaukazki Młyn Parowy—spółka firmowa» Z powodu zamążpójścia współwłaścicielki Gindy Rudner obecne jej nazwisko brzmi: Ginda Reznik. Udzielono zarządcy Srednickiemu Mironowi prawo łącznej prokury z jednym z pozostałych zarządców, t. j. Eljaszem Taboryskim, lub Izraelem Goldbergiem, lub Chaimem albo Szejną Rudner oraz Zarządcy Rudnerowi Chaimowi prawo łącznej prokury z jednym z pozostałych zarządców. t.j. Mironem Srednickim lub Eljaszem Taboryskim, lub Izraelem Goldbergiem. Na mocy umowy z dn. 16 marca 1925 r., 4 marca 1927 r. i 13 września 1927 r istnienie spółki firmowej przedłuża się na czasokres do dn. 31 marca 1932 r. Zarząd obecnie stanowią: Miron Srednicki, Eljasz Taboryski, Izrael Goldberg oraz Szejna lub Chaim Rudnerowie. Wszelkie zobowiązania, weksle, plenipotencje, umowy, czeki i inne dokumenty winny być podpisywane pod stemplem firmowym przez czterech zarządców łącznie, a mianowicie: Mirona Srednickiego, Eljasza Taboryskiego, Izraela Goldberga oraz Szejnę lub Chaima Rudnerów, przyczem Miron Srednicki uprawniony jest do upoważnienia któregokolwiek z pozostałych zarządców do podpisywania w swoim zastępstwie rzeczonych dokumentów. 1800—VI

w dniu 3-X 1927 r.

7107 I A. «Nachimowska Chaja» w Trabach pow. Wołożyńskim, sklep skór i obuwia. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel Nachimowska Chaja, zam. tamże. 1801—VI

7108 I A. «Nochimowski Menachim» w Trabach pow. Wołożyńskim, skład apteczny. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel Nochimowski Menachim, zam. tamże. 1802—VI

7109 I A. «Nochimowski Szloma-Dawid» w Trabach, pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Nochimowski Szloma-Dawid, zam. tamże. 1803—VI

7110 I A. «Pietraszkiewicz Stanisław» w Wołmie, pow. Wołożyńskim, piwiarnia i sprzedaż artykułów spożywczych, papierosów i cygar. Firma istnieje od 1925 r. Właściciel Pietraszkiewicz Stanisław, zam. tamże. 1804—VI

7111 I A. «Rogowin Basia» Wołożynie, ul. Wileńska 40, sklep spożywczy, galanteryjny i naczyń kuchennych. Firma istnieje od 1918 r. Właściciel Rogowin Basia, zam. tamże. 1805—VI

7112 I A. «Szlagman Aron» w Wilnie, ul. Szawelska 5, sklep bławatny. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Szlagman Aron, zam. przy ul. Ostrobramskiej 2. 1806—VI

w dniu 4-X 1927 r.

7113 I A. «Szmukler Ester» w Trabach, pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy i manufaktury. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Szmukler Ester, zam. tamże. 1807—VI

7114 I A. «Trabska Roza» w Trabach, pow. Wołożyńskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1907 r. Właścicielka Trabska Roza, zam. tamże. 1808—VI

7115 I A. «Zusman Sonia» w Wiszniewie, pow. Wołożyńskim, skład apteczny. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Zusman Sonia, zam. tamże. 1809—VI

7116 I. A. «Arciukiewicz Łukasz» w Dubinie gm. Zabrzeskiej, pow, Wołożyńskim, sklep spożywczy i galanteryjny. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Arciukiewicz Łukasz, zam. tamże. 1810—VI

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych firm nowe i używane sprzedaję i wynajmuję

K. DĄBROWSKA

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

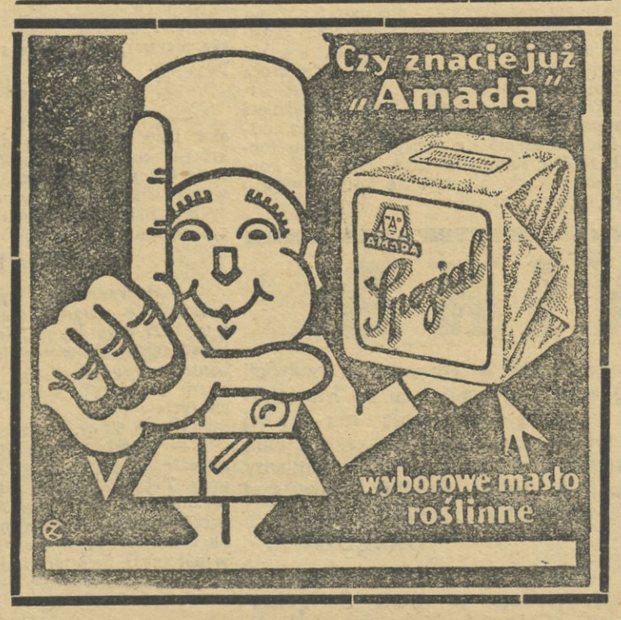

Wydz. Zdrowia Nr. 122.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będą wyświetlane filmy „Buster Keaton—bokserem" komedja w 8-miu aktach. W roli głównej słynny komik Buster Keaton. Nad program: „POWODŹ W MAŁOPOLSCE" w 1 akcie i «ZRÓDŁO HERKULESA» komedja w 2 aktach. Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10. Początek seansów: w niedziele, soboty i święta o godz. 4, w inne dnie o g. 5 i pół. W poczekalni koncerty radjo. Cena biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.

Kino-Teatr „Polonja" ul. A. Mickiewicza 22.

1914 rok.—1918 rok. Potężne arcydzieło filmowe zrealizowane p/g powieści L. Biro p. t, „Hotel Imperial" osnuty na tle wojny światowej 1914—18 r. w którym nasza genjalna rodaczka Pola Negri staje u szczytu swego talentu oraz James Hall i George Siegmann. Obraz ten uzyskał złoty medal na wystawach kinematograficznych w Ameryce i w Europie. Specjalna ilustracja muzyczna, dostosowana do obrazu, wykona orkiestra koncertowa z 24 osób pod batutą Mikołaja Salnickiego, Początek pierwszego seansu o g. 4 pp., ostatniego 10 25. w. Nie patrząc na kolosalne koszty obrazu ceny miejsc nie podwyższone.

KOMUNIKAT NADZWYCZAJNY!

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, że ciągnienie 1-ej klasy 16 ej Loterji Państwowej rozpoczyna się

JUŻ 10 go LISTOPADA r. b.

a dlatego i ze względu na b. małą ilość pozostałych losów zalecamy Sz. Sz. P. P. Graczom niezwłoczne zaopatrzenie się w SZCZĘŚLIWE LOSY, które są do nabycia w ograniczonej już ilości w jedynej najszczęśliwszej i największej w kraju KOLEKTURZE

H. MINKOWSKI

Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17 P. K. O. Nr. 80928.
Centrala: Warszawa, Malewki 40, Tel. 296 35 P. K. O. Nr. 3553.

Dla łask. informacji Sz. Sz. P. P. Graczy ponownie zaznaczamy, że nie patrząc na znaczne powiększenie sumy wygranych, cena losów NIE ULEGŁA ZMIANIE

i wynosi nadal: za 1/4—10 zł za 1/2—20zł. za 1/1—40 zł.

przyczem Główna wygrana opiewa na zł 650.000

CO DRUGI LOS zaś BEZWZGLĘDNIE WYGRYWA! Jak widać zatem z powyższego 16 Loterja Państwowa obfituje w NIEBYWAŁE dotychczas SZANSE, bowiem przez drobny wydatek każdy stać się może WYBRAŃCEM SZCZĘŚCIA a wówczas wszystkie troski i zmartwienia natychmiast CO opuszczą, zaś szczęście, majątek, i dobrobyt zawitają Graczu, do twego domu.

Należy jednak zawsze pamiętać, że szczęśliwe losy nabywać trzeba tylko w wielkich i szczęśliwych kolekturach, a taką jest JEDYNIE KOLEKTURA

H. Minkowski Wilno, Niemiecka 35. tel. 13-17. Konto P. K. O. Nr. 80 929.

Dla wygody Sz, Sz. P, P. Graczy zamiejscowych, losy na prowincję wysyłamy natychmiast po otrzymaniu c zamówienia i należności.

Przetarg.

Starostwo Wileńsko-Trockie (Inżynier Powiatowy) ogłasza przetarg pisemny ofertowy na wykonanie budowy stodoły przy szkole rolniczej w Antowilu, gminy niemenczyńskiej.

Przetarg odbędzie się w dniu 5 listopada 1927 roku o godz. 11-ej w lokalu urzędu Inżyniera powiatu Wileńsko-Trockiego (Wilno, Ostrobramska 7).

Oferty pisemne winny być złożone w tymże dniu do godz. 10 ej do kancelarji urzędu Inżyniera Powiatowego łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 5 proc. sumy zaoferowanej.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Warunki ogólne przetargu i kosztorysy ślepe otrzymać można w urzędzie Inżyniera Powiatowego w Wilnie za zwrotem kosztów wykonania.

Tamże są od godz. 12-ej do 13-ej do przejrzenia ogólne warunki, techniczne wykonanie robót przez przedsiębiorców, projekt umowy oraz przepisy ogólne M. R P. o przetargach, które dla oferenta są obowiązujące.

Starostwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa oraz prawo zwiększania lub zredukowania ilości robót, nawet zupełnego ich zaniechania.

w. z. Starosta Wileńsko-Trocki
(—) Inż. Z. Łukaszewicz.

Nr 1879-VI.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 21 listopada 1927 r. o godz 12-ej w lokalu Dyrekcji Lasów (ul. Wielka 66) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etatowych, według obliczenia powierzchniowego poszczególnych drzew na pniu i materjałów drzewnych w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach: Trabskiem, Duniłowickiem, Mostowskiem, Wileńskiem, Stołpeckiem, Smorgońskiem, Rudnickiem, Międzyrzeckiem, Wilejskiem, Bakształskiem i Innych.

Wykaz jednostek licytacyjnych, warunki przetargowe, szematy umów i ofert są do przejrzenia w godzinach urzędowych w Dyr. L. P. w Wilnie pokój Nr 7.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Nr 1880-VI.

BIURO Podań, Tłumaczeń i Przepisywań «REKORD», przy ul. 3 Maja 1 załatwia szybko akuratnie, ceny konkurencyjne. Dla biednych bezpłatnie.

Potrzebna służąca do wszystkiego z dobremi rekomendacjami. Wiadomość: Artyleryjska 18 m. 2 od 2—3.

Płachty brezentowe nieprzemakalne do wozów i maszyn poleca B. Łokuciewski ul. Mickiewicza 42.

Służąca z bardzo dobremi świadectwami poszukuje posady kucharki lub do wszystkiego, Św. Anny 2 m. 2.

MIÓD tegoroczny pod gwarancją, czysty miód pszczelny, wysyłam w blaszankach franko za zaliczką ku zupełnemu zadowoleniu
3 kg. blasz. zł. 10.50
5 » » » 13.50
10 » » » 25.50
20 » » tylko 49 50
J. KWASTEL Podwołoczyska (Małopolska).

Przedwojenny ekspedjent branży kolonjalno-winnej ze średnim wykształceniem, kilkoletni właściciel większej firmy zrujnowanej podatkami przed kilku laty, poszukuje posady, dając pierwszorzędne gwarancje uczciwej pracy. 1 stycznia złożyć może 5 tys. zł. kaucji. Łaskawe oferty do admin «Słowa» dla «Adolfa».

M. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, otomany, krzesła dębowe i t, d. Dogodne warunki i na raty.

POTRZEBNY rutynowany korepetytor dla przygotowania chłopca do I ej klasy gimnazjum Państwowego, Zgłaszać się: Antokol, ul. Tadeusza Kościuszki Nr 14, m. 6

Sklep „Okazja" Wilno, ul. św. Jańska 8 Kupno i sprzedaż MEBLE, DYWANY, ANTYKI, Lombardowe kwity i rozmaite rzeczy. Szacunek rzeczy bezpłatnie. Dla kupna wymienionych rzeczy wyjeżdżam na prowincję. Zawiadamiać listownie

RESTAURACJA „KRISTAL" Mickiewicza 4. Obiady smaczne z 3 ch dań zł. 1.50, podczas obiadów i kolacji przygrywa orkiestra.

JEDYNE i najtańsze Polskie źródło przędzy wełnianej, bawełnianej i jedwabnej poleca do robót ręcznych i maszynowych hurtem i detalicznie, Ceny fabryczne. «ELITA» Wilno, Wileńska 22.

Korepetycyj udziela student, na dogodnych warunkach. Zgłoszenia do adm. «Słowa» pod L. S.

Kondycji na wyjazd względnie lekcji w Wilnie poszukuje studentka III go roku Prawa U. S. B. Wiadomość w adm. «Słowa» dla C. M.

Po powrocie z Francji dyplomowana nauczycielka języka francuskiego udziela lekcji dzieciom oraz osobom pragnącym zdybyć gruntowną wiedzę języka Zakretowa 5-a—12-a.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄZKI i materjały budowlane w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca K. ZDANOWSKI A. Mickiewicza 34 Tel. Nr 370.

LEKARZE.

DOKTÓR L. Ginsberg choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

Dr. Kenigsberg choroby skórne i weneryczne. Mickiewicza 4, g. 9—12 p., 5—8 w. W. Z. P. 39.

DOKTÓR D. ZELDOWICZ chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTÓR S. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ. rz. 12- i od 4-6 ul. Mickiewicza 24 tel. 277. W. Zdr. Nr. 31.

Dr Suszyński spec, choroby weneryczne, niemoc płciowa, skórne. Przyjmuje: od 9—12 i 4—7, ul. Mickiewicza 30. W Z P 1.

KOBIETA LEKARZ Dr Janina Piotrowicz-Jurczenkowa ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne kobiece. Przyjmuje od 4—6 pp Zarzecze 5, m. 2. W.Z.P. 38.

Doktór med. Dr POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1.

A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5-8. W. Z. P. 43.

Doktór Medycyny ŁUKIEWICZ, choroby weneryczne, skórne i płciowe ul. Mickiewicza 9 wejście z ul. Śniadeckich 1, przyj. 4—7.

Dr. G. Wolfson weneryczne, moczopłciowe i skórne. ul Wileńska 7, tel. 1067

Lekarze-Dentyści.

Lekarz-Dentysta L. FRYDMAN Zawalna 24 m, 8. Przy gabinecie specjalne laboratorjum zębów sztucznych. Przyjmuje od 9 do 2 i od 4 do 7.

Lekarz-Dentysta R. MOZES Wielka 5 m. 2, telefon 13.41. Przyjmuje od 9.30 do 2 i od 4 do 7. Wydz. Zdr. 371.

Lekarz-Dentysta R. Gordonowa Zamkowa 20, tel. 10.80 przyjmuje: od g. 10—12 i 5—7. W. Zdr. 54.

Lekarz-Dentysta ANNA KISIEL-Andrzejkowiczowa choroby zębów, plombowanie i usuwanie ich bez bólu. Porcelanowe, złote plomby wkładki. Sztuczne zęby, złote korony. Mickiewicza 4 m. 12. Przyjęcia: od 10—12 i pół. i od 4 do 7 w. Uczącym się zniżka, W. Z. Nr 97, dn, 24 VI 1927 r.

AKUSZERKI.

Akuszerka W. Smiałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. W: Z. P. Nr 63.

AKUSZERKA Marja Brzezina przyjmuje: od 9 rano do 7 wiecz. ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr 3093.

Węgiel górnośląski z pierwszorzędnych kopalń z dostawą do domu, na żądanie w wozach plombowanych, dostarcza firma «TRES» Gdańska 1 m. 5, tel. 11—37 i firma «TADEUSZ KOWALSKI i TRYLSKI» Mickiewicza 32. HURT i DETAL

W. MASSON.

1) Dom śmierci.

ROZDZIAŁ I.

Niespodziewany list.

Shasleet poruszył się niecierpliwie i zmarszczył brwi. Przed nim na biurku leżał otwarty list, który był powodem jego zdenerwowania. W wyobraźni starego prawnika stanął duży ponury dom, otoczony głuchym stuletnim parkiem, a w nim opuszczona samotna dziewczyna, pozostawiona bez opieki, w towarzystwie dziwnego człowieka, który chce szkodzić jej, dokuczać i prześladować. Oto w liście tym, niejaki Borys Woberski dawał do zrozumienia aż nadto wyraźnie, że jeśli panna Harlow nie podzieli się z nim majątkiem, odziedziczonym po wspólnej krewnej, to potrafi się na niej zemścić. Styl listu wskazywał iż człowiek ten nie miał żadnych skrupułów.

Rejent Shasleet od wielu już lat zajmował się sprawami ciotki i opiekunki panny Harlow, a teraz po jej śmierci, czuł się w obowiązku zaopiekować się losem młodej dziewczyny, która obecnie znajdowała się w małem miasteczku we Francji.

W tej chwili do pokoju wszedł młody pomocnik rejenta Jim Frobisher.

— Jimie—zapytał znienacka Shasleet. Czy mógłbyś ułożyć tak swoje sprawy, by przy pierwszej sposobności móc wyjechać do Francji?

Frobisher spojrzał ze zdziwieniem na starszego przyjaciela. Nagłe wyjazdy z typu kinematograficznych wydarzeń nie były tutaj w zwyczaju. Pojęcia „pośpiech" i „wzruszenie" mogły być tylko zastosowane do klijentów ich biura, ale nie do nich. A oto siwowłosy Shasleet proponował mu nagłą wycieczkę do Francji!

— Mógłbym, oczywiście — odparł Jim.

Shasleet spojrzał nań z radością.

Jim Frobisher był zupełnie samotnym człowiekiem, to też z łatwością mógł opuścić swe miasto rodzinne na czas nieokreślony.

— Oto człowiek, który będzie mógł unieszkodliwić takie indywiduum, jakiem jest Woberski, — pomyślał Shasleet, lecz głośno rzekł:

— Możliwem jest, że nie wypadnie ci jechać. Betti ma adwokata Francuza. Przytem, zdaje się, że dziewczyna umie się bronić. Zobaczymy.

Na tem skończyła się ich rozmowa.

W ciągu całego tygodnia nie było żadnych wieści z Dijon — od Betty Harlow. Shasleet uspokoił się, co do jej losu, gdy nagle nadeszła niezwykła wiadomość. Przyniósł ją Jim Frobisher, który wtargnął do gabinetu szefa, gdy ten dyktował sekretarzowi listy.

— Sir, — krzyknął Jim, lecz widząc sekretarza zatrzymał się. Shasleet spojrzał na zmienioną twarz młodego człowieka i rzekł do sekretarza:

— Skończymy to później, panie Godfray. Sekretarz szybko złożył papiery do teki i wyszedł, a Shasleet zwrócił się do Jima:

— No, jakie złe wieści przynosisz mi, Jimie?

— Woberski oskarża Betty Harlow o zabójstwo, — odpowiedział jednym tchem.

— Co-o? — Shasleet zerwał się z miejsca. Czoło jego zmarszczyło się, oczy błysnęły groźnie;

— Maleńką Betty Harlow? — zapytał niedowierzająco.

— Tak jest, Woberski złożył formalne oskarżenie w prefekturze policji m. Dijon. Oskarża on p. Harlow o otrucie pani Harlow.

— Ale Betti nie została aresztowana?

— Narazie nie, ale pozostaje pod nadzorem policji.

Shasleet upadł na fotel. — To niemożliwe, to niema sensu! — powtarzał — coś w tem się kryje, jakaś podła, djabelska machinacja tego mściwego i wstrętnego człowieka!

— Skąd wiesz o tem, Jimie? — zapytał nagle.

— Dostałem dzisiaj list z Dijon.

— Ty? — zdziwił się Shasleet i Jim dopiero teraz zrozumiał, że w zaadresowaniu listu do niego było coś nienaturalnego. Teraz zadawał sobie pytanie, dlaczego list ten przyszedł do niego, a nie do p. Shasleeta i nie mógł znaleźć odpowiedzi.

— Doprawdy, to dziwne, odrzekł wreszcie. Prócz tego niezrozumiałem jest, dlaczego list nie był napisany przez Betty Harlow, tylko przez jej przyjaciółkę Annę Apcoff.

Shasleet odetchnął spokojniej.

— Betti ma przyjaciółkę? Doskonale! — wyciągnął rękę poprzez stół do Jima. —Proszę o list.

Jim miał go w ręku i oddał natychmiast szefowi.

Panna Apcoff opisywała szczegółowo na kilkunastu kartkach listowego papieru zachowanie Woberskiego w całem tem przykrem zajściu. Okazało się, że oskarżenie swe wypowiedział p. Harlow w obecności jej przyjaciółki, a gdy ta kategorycznie zaprzeczyła, udał się do prefektury policji. Powrócił stamtąd silnie podniecony, mówił do siebie i żywo gestykulował. Próbował też zapewnić sobie pomoc p. Apcoff, lecz gdy mu się to nie udało, spakował swoje rzeczy i przeniósł się do hotelu p. Apcoff. Przytaczała jego słowa nawpół przytomne i pełne pogróżek.

Podczas gdy Shasleet czytał, Frobisher był coraz bardziej zdenerwowany, z niecierpliwością czekał wybuchu oburzenia szefa, lecz ten wczytywał się uważnie w każde zdanie jakby namyślając się i przypominając sobie coś.

— Ależ to wszystko takie jasne, takie jasne!—myślał Jim.—A jednak... on zna się na tem lepiej. Oto trzydzieści już lat siedzi przy tem biurku. Iluż ludzi widział, ile historyj słyszał! Wchodzili tutaj ci ludzie ze swemi żalami, dodając mu za każdym razem nową cząstkę doświadczenia życiowego, zaostrzając słuch jego i wzrok. Więc jeśli Shasleet był tak zdenerwowany musiało w tej sprawie istnieć coś, czego on, Frobisher, młody prawnik, nie mógł odgadnąć!

Wreszcie Shasleet skończył czytanie i położył list na biurku.

—To nie może być nic innego, jak szantaż!

Wstał, otworzył safes i wyjął listy Woberskiego, które go przed tygodniem tak zaniepokoiły, podał je Frobisherowi.

— Oto dowód, iż jest to szantaż, dowód niezbity!

Jim przeczytał listy i nie mógł powstrzymać się od okrzyku:

— Łotr zaplątał się we własne sieci.

— Tak,— potwierdził stary rejent.

A jednak niepokój jego nie zmniejszał się, wciąż jeszcze wczytywał się w słowa listu, jakby w nadziei wyczytania czegoś między wierszami.

— Ale, co pana tak niepokoi? — zapytał Frobisher.

— Widzisz, Jimie, w dziewięćdziesięciu pięciu wypadkach tego rodzaju na sto, istnieje jakaś tajemnica. Tej tajemnicy szantażysta nie wspomina, lecz na nią liczy najwięcej. Zwykle jest nią jakaś plama na honorze rodziny, która bezwarunkowo musiałaby wyjść na jaw przy wszelkiej sądowej sprawie. Otóż i w tym wypadku musi coś być podobnego. Im bardziej bezczelne jest to oskarżenie, tem pewniejszem jest, że człowiek ten zna jakąś tajemnicę, dyskredytującą rodzinę Harlow, dla ukrycia której każdy z jej członków gotów jest na największe poświęcenia. Nie mogą jednak wyobrazić sobie, coby to mogło być.

— Może jakieś głupstwo,—wtrącił Jim, — którego znaczenie przesadza Woberski, — człowiek niezupełnie przytomny.

— Owszem,— zgodził się Shasleet,—Zdarza się, że człowiek pielęgnuje pieczołowicie zło, które zrodziło się w jego chorej wyobraźni. Tak, to jest zupełnie możliwe!

Shasleet uspokoił się nieco.

— Przedewszystkiem przypomnijmy sobie: co wiemy o tej rodzinie,— rzekł, podsuwając fotel tak, by usiąść naprzeciw Frobishera, przy oknie.

W tej chwili zastukano do drzwi i wszedł sekretarz, oznajmiając przyjście nowego klienta.

— Niech poczeka,—rzekł Shasleet. Stary rejent miał zwyczaj wypróbowywać cierpliwość klijentów, każąc im oczekiwać na przyjęcie.

— Przypomnijmy sobie, co o nich wiemy,—powtórzył, sadowiąc się wygodnie.

Wydawca Stanisław Maskiewicz Redaktor wz/ Czesław Karwowski. Odpowiedzialny za ogłoszenia Roman Zawiński Drukarnia «Wydawnictwo Wileńskie» Kwaszelna 23